Nr 126. Kraków 3 Czerwca — Wtorek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 2 czerwca.

Od oświadczenia hr. Rechberga, że gabinet wiedeński nie myśli wdawać się w wewnętrzne sprawy włoskie i tylko odpornie zachowywać się będzie, rozwiązanie sprawy rzymskiéj jest tylko kwestyą czasu. Francya używa do tego różnych przygotowawczych środków, ale się nie śpieszy z przywiedzeniem jéj do końca, ażeby nie wypuścić z rąk kierunku dyplomatycznego i niedozwolić partyi ruchu stać się panią sytuacyi. Paraliżuje Francya zamachy téj partyi drobnemi ze swéj strony ustępstwami stanowiska swego w Rzymie, jakiemi są naprzykład odwołanie Goyona i zapowiedzenie zmniejszenia załogi, a zarazem skłaniając gabinet austryacki do deklaracyj pokojowych. Mimo tego Cesarz Napoleon nie spieszy się z rozwiązaniem kwestyi rzymskiéj, bo takowe pozbawiłoby go w téj chwili najpotężniejszego narzędzia wpływu. Mimo więc wszelkich na pozór ze strony Francyi przyśpieszających ten zamiar kroków, mimo że Austrya nie sprzeciwia się takowemu, mimo że Europa oswoiła się niemal z jego koniecznością jako warunkiem ukonsolidowania się Włoch, obecne położenie nie wróży zmiany stanowczéj. Wieści o dyplomatycznych układach między Wiedniem a Paryżem ze względu na Rzym znajdują jakoby potwierdzenie w artykułach dziennika półurzędowego w Wiedniu, który niepodległości Papieża nie czyni jak dawniéj zawisłą od rozległości jego państwa. W obec Rzymu jedna tylko Hiszpania zachowała się w dawnym stosunku, ale w obronie władzy doczesnéj zamiast armii, wysyła tylko biskupów na zjazd rzymski. Liczba biskupów hiszpańskich na koncilium rzymskiem przeważa, a względna liczba biskupów z każdego państwa posłużyć tu może co do jednych za objaśnienie stanowiska każdego rządu do Stolicy Apostolskiéj; co do drugich zaś za objaśnienie stosunku episkopatu do rządów. Zjazd biskupów w Rzymie ma obok kościelnéj strony swojéj także i stronę polityczną. O ile zaś ta ostatnia będzie występowała wybitniéj na wierzch, o tyle we Francyi, w Austryi i *Włoszech* poda rządom sposobność do ścieśniania niezawisłości kościelnéj; rządy te bowiem nie zechcą, aby po za obrębem kancelaryi ich dyplomatycznéj traktowano politykę europejską w episkopatach.

Stosunki przyjazne gabinetów paryskiego i wiedeńskiego na podstawie sprawy włoskiej, choćby doprowadziły nawet do uznania przez Austryę królestwa włoskiego a do zaręczenia przez Francyę nietykalności Wenecyi, niemogą wszelako sprowadzić przymierza, zarówno ze względu na przyszłość Włoch, któreby przymierzem tem uczuły się usamowolnione z pod wpływu Francyi, niemając się już od niej czegokolwiek spodziewać; jak niemniej i ze względu na kwestyę wschodnią. Chociaż położenie Turcyi nie jeszcze tak rozpaczliwe, aby żywot państwa ottomańskiego na dni lub miesiące był liczonym, wszelako rozkład jego jest już widoczny, a każda chwila przekonywa dyplomacyę, że potrzeba, aby zajęła w obec tej kwestyi pewne, własnemi interesami każdego państwa i jego położeniem geograficznem z planem nakreślone stanowisko. Anglia tylko i Rosya postępują konsekwentnie na Wschodzie: pierwsza broniąc Turcyi; druga, jeżeli nie działając w tych czasach bezpośrednio na jej upadek, to przynajmniej nie uczyniwszy jednego kroku dla jej obrony; przy pierwszej zaś sposobności Rosya będzie musiała działaniu swemu wyraźniejszy nadać kierunek. Austrya i Francya jakby się jeszcze niezdecydowały, po któréj stanąć mają stronie. Przechylanie się jednej za Turcyą, drugiej przeciw niej, zbyt jest niejasne, i zdaje się, że oba te państwa chcą jeszcze sobie zachować w danym razie wolny wybór. Stosunek ich wzajemny zależeć może od niespodziewanego jakiego wypadku w ciągu toczącej się wojny powstańczej w Turcyi, któryby zmusił zarówno jedną jak i drugą do zdeklarowania się. Jeżeli wybór ich będzie przeciwny, cały polityczny stosunek Austryi do Francyi we wszystkich sprawach, a niemniej i we włoskiej, przybierze wtedy dopiero właściwą barwę.

Francya jednak nietylko na Austryę oglądać się musi. Stosunek jej do Anglii ostatniemi czasy zdawał się być narażony wyprawą meksykańską. Pierwszy raz od wielu lat oba te państwa poszły drogą przeciwną, a zachodzi też wątpliwość, czyby także poszły zgodnie na Wschodzie. Zachowanie się obu tych państw w sprawie meksykańskiej jest dziś odrębne, ale jeszcze nie doprowadziło do dyplomatycznych zajść, ani nawet nie nadwerężyło ich stosunków obopólnych. Mimo tej sprzeczności zadziwiać musi postępowanie *Timesa* w sprawie meksykańskiej. Organ ten *city* londyńskiego sam jeden staje w obronie Francyi, sam jeden z dzienników angielskich cieszy się z postępu oręża francuskiego, a że *Times* jest potęgą opinii publicznej, przeto głos jego musi być brany w rachubę przy ocenieniu położenia politycznego. Dla czego *Times* skłania się ku polityce francuskiej w Meksyku — jest zagadką, której rozwiązanie upatrują niektórzy w złośliwości tego dziennika, dozwalającej mu się radować z niepowodzeń, jakie Francyę na polu dyplomatycznem spotkać mogą z powodu sprawy meksykańskiej. Ci co się tak zapatrują, sądzą, że choć Francya wygra w Meksyku, to owoce tej wygranej dostaną się później Anglii. Inni obserwatorowie upatrują w tem zachowaniu się *Timesa* przewidywanie, że Anglia nie zdoła stawić Francyi przeszkód w Meksyku, a zatem powinna się oswoić zawczasu z następstwami wyprawy i okazywać nawet, że to jej na rękę.

Wojna amerykańska na ukończeniu. Europa przemysłowa zaczyna oddychać swobodniej, to jest ta Europa której nieszło o zwycięztwo jednej lub drugiej strony, lecz o bawełnę. Europa dyplomatyczna widzi, że to dopiero pierwszy akt dramatu na ukończeniu, że Unia militarnie zwycięska, nie utrzyma się politycznie. Europę tę składają tylko gabinety angielski i francuzki, więc znów one spotkać się z sobą muszą i na tem polu; i pod tym głównie względem bój amerykański jest w położeniu polityki europejskiej niezmiernie ważnym.

Te są główne kwestye, około których obracała się w zeszłym tygodniu polityka europejska. W obec nich inne wszystkie sprawy nie wyszły z zakresu lokalnych kwestyj, chociaż rozmiarem swoim niekiedy obejmowały wiele krajów. Do tego rzędu liczyć należy wszystkie te kwestye, które się w Niemczech lub o Niemcy toczyły, jak np. traktat handlowy prusko-francuzki, świadczący o przeciwieństwie Austryi i Prus tak w ekonomicznym jak i w politycznym kierunku; dalej spór heski, który mógł był pociągnąć za sobą następstwo wyjścia Prus z działalności Związku niemieckiego, a zatem pewnego rodzaju utworzenie odrębnego w Rzeszy niemieckiej państwa; wreszcie przesilenie ministeryalne w Prusiech, które budziło obawę ze względu na utrwalenie się systemu konstytucyjnego na stałym lądzie. Obie te ostatnie sprawy jakby już zażegnane; pierwsza zaś, to jest traktat handlowy, taki tylko ma wpływ, że nie nastręcza jednego więcej środka do zjednoczenia się Niemiec na polu materyalnem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 24 maja.

(r.) Liczba biskupów przybywających codziennie się powiększa. Jednocześnie z X. Marszewskim, biskupem kujawskim przybyli: X. Gilooly, biskup z Elphyn; X. Mac-Eviley, biskup z Galway; X. De Preux, biskup z Sion; X. Marilley, biskup genewski; X. Delbecque, biskup z Gandawy; X. Di Paola Verea, biskup z Linares; X. Kerril Amhurst, biskup z Norhampton; X. Casasola, biskup z Concordii; X. Gigli, biskup z Tivoli; X. Ricci, biskup z Segni; X. Tirabassi, biskup z Ferrentino; X. Aodilossi, biskup z Alatri; X. Mengacci, biskup z Civita Castellana; X. Studach, wikaryusz apostolski w Szwecyi i Norwegii; X. Jona, biskup z Montefiascone; X. Vitezich, biskup z Viglia i Orbi; X. Haynald, biskup siedmiogrodzki.

Dnia 21go b. m. przyjechali biskupi wschodni: X. Paweł Brunoni, arcybiskup taroński, wikaryusz apostolski w Carogrodzie; X. Spaccapietra, arcybiskup smirneński; X. Paskal Wujczycz biskup z Antfello, wikaryusz apostolski w Egipcie; X. Józef Arakial, biskup trebizondzki obrzędu ormiańskiego; X. Augustyn Pace Forno, arcybiskup rodyjski i biskup maltański; X. Dramas Meledios biskup grecki, który wrócił niedawno do jedności z kościołem wraz z mnóstwem schyzmatyków. Przytomność wschodnich pasterzy w stolicy katolicyzmu jest nader ważnym dziś wypadkiem. Inni są oczekiwani. Przybyli także tego samego dnia następni pasterze: X. Desprez, arcybiskup z Tuluzy; X. Joly, arcybiskup z Sens; X. Debelay, arcybiskup z Awinionu; X. Grant, biskup z Southwark; X. Corntwaite, biskup z Beverley; X. Turner, biskup z Salford; X. Ullathorne, biskup z Birmingham; X. Mac-Nally, biskup z Clogher; X. O'Hea, biskup z Ross; X. Keane, biskup z Cloyne; X. Melchers, biskup z Osnabrück; X. Feigerle, biskup z św. Hipolita; X. Müller, biskup z Münster; X. Guerrin, biskup z Langres; X. de Pompignac, biskup z Saint-Flour; X. Plantier, biskup z Nimes; X. Bardon, biskup z Cahors; X. Foron, biskup z Clermont; X. Lyonnet, biskup z Valence; X. de Morlhon, biskup z Le Puy; X. Epivent, biskup z Aire; X. Deleusy, biskup z Viviers; X. Doney, biskup z Montauban; X. Semeria, biskup olimpijski, wikaryusz apostolski z Jafnamatapamu; X. Butler, biskup cydoński.

Onegdaj rano odbył się pierwszy konsystorz półpubliczny, to jest taki, w którym także biskupi udział wzięli, albowiem w tajnych jedynie kardynałowie uczestniczą. Stu siedmdziesięciu dziewięciu biskupów z różnych stron świata zasiadło w około Piusa IX; naprzeciwko biskupa z Irlandyi siedział biskup z Oceanii. Konsystorz zaczęty o 10 rano, trwał jeszcze o 3ej popołudniu. Ojciec święty miał allokucyę do kardynałów, patryarchów, prymasów, arcybiskupów i biskupów. Oświadczył w niej, iż gotów jest zapisać w poczet świętych błogosławionego Piotra Chrzciciela i jego towarzyszy, tudzież błogosławionego Pawła Miki i jego towarzyszy, męczenników japońskich, ale że chce uprzednio zasięgnąć rady zgromadzonych pasterzy. Wówczas kardynałowie, patryarchowie, prymasi, arcybiskupi i biskupi zabrali głos i oświadczyli, że akt ten uważają za zbawienny i stósowny w teraźniejszych okolicznościach; każdy z osobna odczytywał swe wotum a potem je złożył w ręce Sekretarza Obrzędów. Wysłuchawszy wszystkich, Ojciec święty rzekł, iż się raduje wielce z objawionej jednomyślności, ale że się modlić jeszcze wypada i błagać o światło Ducha świętego. Kiedy biskupi odczytali swe wota i mieli się już ku odejściu, Ojciec śty skinął na nich by zostali jeszcze przez chwilę i przemówił do nich w sposób, który łzy wycisnął z oczu zgromadzonych pasterzów. Ojciec święty rzekł do nich, iż po raz ostatni widzi ich zebranych w koło siebie i że maluczko jeszcze, a nie ujrzą go. Przemawiał jako zastępca Chrystusa i następca świętego Piotra do braci swoich. Biskupi głośno płakali, tak silnem było wzruszenie sprawione wyrazami Piusa IX, których treść nie jest dokładnie znaną świeckim, a wiadome tylko pewne ustępy, wówczas podskarbi kamery apostolskiej ukląkł przed Papieżem i prosił go, aby pozwolił spisać akt tego, co się działo. Gdy się Ojciec święty przychylił do tej prośby, dziekau protonotaryuszów apostolskich powstał i obracając się do prałatów nadwornych służących za świadków, rzekł głośno: *Conficiemus vobis testibus.* Biskupi wschodni wota swe w języku greckim dawali.

Dziś rano zaś odbył się podobny konsystorz, na którym biskupi dawali kreski w sprawie kanonizacyjnej bł. Michała de Sanctis trinitarza. Ojciec święty nie miał tak długiej jak onegdaj mowy.

Papież rzucił klątwę większą i osobistą na X. Caputo, biskupa z Ariano. Biskup ten znajduje się w Neapolu, gdzie świeżo królowi Włoskiemu towarzyszył.

X. Marszewski biskup kalisko-kujawski miał posłuchanie u Papieża. Biskup żytomierski pięknie się znalazł w gronie francuskich biskupów i przemówił do nich w sposób, który wszystkich wzruszył i przejął. Jest on ciągle celem największych względów i współczucia świętego kolegium i episkopatu. Biskupi zbierają się w niedzielę i we środę rano u księcia kardynała Altierego, w sobotę w wieczór u monsignora Nardi. Na tych zgromadzeniach zawięzują się ścisłe stosunki i porozumienie między pasterzami całego świata. Biskup orleański X. Dupanloup zachwyca kolegów wymową swoją. Wielka sprawa niezawisłości powszechnego kościoła od władz i rządów świeckich jest głównym przedmiotem rozmów i narad, do których świeckie nie bywają przypuszczane.

Niewiadomo jeszcze, czy i kiedy margrabia Lavalette wraca. Powrót jenerała Goyon jest mało prawdopodobnym; Ojciec święty rzekł doń przed jego wyjazdem: *„Général, vous trouverez à Paris l'rr de votre appel."* Mówią także o przybyciu pana Benedetti posła francuskiego w Turynie, który ma zachęcać stanowczo dwór rzymski do oddalenia Franciszka II, lub przynajmniéj do zmuszenia go, aby nie podżegał zaburzeń w neapolitańskich prowincyach; inaczéj bowiem rząd francuski nie mając dostatecznych sił na pograniczu, będzie zniewolon użyć pomocy wojsk włoskich i niemi prowincye Frosznone obsadzić. Słychać także o liście otrzymanym od lorda Cowley przez p. Odona Russella, pełnomocnika angielskiego w Rzymie, który przed kilką dniami do Anglii wyjechał. W liście tym poseł angielski przy dworze francuskim miał donosić, iż na naleganie jego o rozstrzygnienie sprawy rzymskiéj Cesarz odpowiedział, iż niechce, by mu nadal o téj sprawie wspominano, i że nowe nalegania będzie uważał za osobistą obrazę. Zkądinąd p. Hudson miał także napisać z Neapolu do tegoż dyplomaty, że Cesarz Napoleon naganiał Wiktorowi Emanuelowi, iż czyni obietnice, których nie jest w stanie dotrzymać. Onegdaj król wracając z Neapolu płynął w pobliżu Civita vecchia o pół do szóstéj wieczór.

Kraków 2 czerwca. J. C. K. Ap. Mość dozwolił bankierowi Ludwikowi Hoelcel de Sternstein w Krakowie przyjąć i nosić krzyż kawalerski papieskiego orderu ś. Grzegorza.

C. k. Ministeryum stanu zamianowało Maurycego Allé, dotychczasowego adjunkta przy obserwatoryum w Krakowie, adjunktem obserwatoryum w Pradze.

Wiedeń 1 czerwca. Wszystkie niemal dzienniki dzisiejsze poświecają artykuł wstępny konkordatowi, z powodu, że takowy w ciągu zeszłego tygodnia był głównym i najgoręcéj rozbieranym przedmiotem obrad. Ale z rozumowania tych dzienników niczego nauczyć się nie można. Są to wszystko plagiaty znanych i oklepanych józefińskich doktryn. Urzędowa zaś *Donau Ztg* chciałaby przystrugać konkordat do zmienionéj polityki gabinetu wiedeńskiego w obec Rzymu, a jak mówi, zastosować go do konstytucyi. Z konkordatu nie może ona wydobyć nawet idei wolności kościoła i bierze jego tylko łupinę, to jest traktat między dwoma monarchami, jednym Cesarzem, drugim Papieżem. Opozycya przeciw konkordatowi w szpaltach *Pressy, Oestr. Ztg*, *O. D. Post* niezadziwia nikogo; ale obronę konkordatu ze strony *Donau Ztg* uważać można za szkodliwszą aniżeli potępienie go ze strony powyższych dzienników.

— Wydział finansowy Izby deputowanych uchwalił wczoraj zalecić Izbie przyjęcie żądania ministeryum względem otwarcia kredytu 50 milionów złr. na zaspokojenie bieżących potrzeb, (wniosek ministeryalny podany w sobotnim numerze *Czasu*). Wydział był jak sądzimy bardzo rad z tego wniosku, który mu ułatwi odłożenie kwestyi ugody z bankiem na rok przyszły jako mniéj nagłéj. Wniosek ten przyznaje pośrednio konieczność przedłużenia przywileju bankowego, bo jeżeli rząd odbierze bankowi napowrót część efektów służących mu na pokrycie, to będzie pod innym względem wierzycielem banku, to jest, tak jak tego żądał projekt przedłużenia przywileju, iż bank nie może się upominać u skarbu o zwrot 80 milionów mu pożyczonych aż przed samym upływem przywileju. Rząd powziąwszy teraz tylko 50 milionów, nie będzie ich mógł oddać, a zatem niepozostanie nic innego, jak zapisać te 50 milionów na rzecz mających się wziąść 80 milionów i wybrać resztę. Wprawdzie wydział narzekał, że ministeryum aż do ostatniéj chwili wytrzymało, kiedy nie łatwo puścić w obieg zastawione w banku losy z roku 1860, ale na nic się niezdało dziś oskarżać przeszłość. Sprzedaż stała się naglącą, więc i Izba jutro nie wiele zapewne przeciw niéj mówić będzie.

Wniosek uchwalony w wydziale różni się od ministeryalnego (podanego w Nr. 124 *Czasu*) w następujących szczegółach:

Wniosek rządowy chciał podnieść pewną część losów pożyczki z r. 1860 deponowanych w banku w nominalnéj wartości 123 milionów i takową część zrealizować; wniosek wydziału mówi o zrealizowaniu całego depozytu i obróceniu pewnéj jego części na potrzeby państwa.

Wniosek rządowy mówi w ogóle, iż w przypadku nie przyjścia do skutku umowy o przedłużenie przywileju bankowego, skarb państwa zwrócić ma bankowi powzięte od niego wartości; wniosek wydziału naznacza, że po sprzedaży losów z r. 1860 i zaspokojeniu banku za dług 99 milionów części tych losów nie wziętą na potrzeby państwa, resztę owych 99 milionów skarb obowiązany jest spłacić bankowi przed upływem r. 1864. Jeżeliby przyszło do przedłużenia przywileju pod warunkiem w nim oznaczonym zapomożenia skarbu przez bank, ale w téj chwili inną operacyę finansową rząd uskutecznił, naówczas odpowiednia ilość wartości w obligacyach z r. 1860 nie będzie wcale sprzedaną.

— *Interpelacya* X. Kuziemskiego *do Ministra administracyi wniesiona na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa w d. 30 maja.*

„Dzienniki podały właśnie wiadomość z Galicyi, że w miasteczku Niżniowie, o $4^1/_2$ mil odległem od miasta obwodowego Stanisławowa, z powodu sporu gruntowego między tameczną gminą a dawnem dominium przyszło do zajścia, tak iż musiano zawezwać ze Stanisławowa piechotę a z Monasterzysk konnicę. Podobne krwawe starcia zdarzały się ostatniemi czasy i na innych miejscach, jakoto w Podpieczarach i Bratkowcach w obwodzie Stanisławowskim, w Sławentynie w Brzeżańskim i w Krzywcach w Złoczowskim obwodzie, i świadczą o smutnem wewnętrznem położeniu Galicyi. Gdy obawiać się należy, ażeby w obec anormalnych stosunków, jakie się od wielu dziesiątek lat wyrodziły w Galicyi, w obec wadliwości dotychczasowego postępowania w załatwianiu sporów o własność między gminami a byłymi właścicielami dóbr, tudzież w obec niedostateczności teraźniejszych organów politycznych i sądowych, podobne smutne zajścia mogłyby się ponawiać i gdzieindziej, jeżeli zawczasu niebędzie temu zaradzonem jak potrzeba, przeto czujemy się być spowodowani wypadkiem na początku przytoczonym, wystosować do JW. Ministra administracyi zapytanie: czy i jak wys. Ministeryum od czasu dania odpowiedzi na interpelacyę zaniesioną w roku zeszłym przez deputowanego z Bukowiny zarządziło, aby uporządkować i ostatecznie zagodzić niezliczone spory o własność, tudzież inne zatargi gruntowe, które utrzymują Galicyę w ciągłym niepokoju i wzburzeniu?

Wiedeń 28 maja 1862 r." (25 podpisów).

— N. Pan zamianował Franciszka Péchy, szambelana i rzeczywistego radcę namiestnictwa węgierskiego, drugim zastępcą prezydenta rządu namiestniczego węgierskiego, a Wilhelma Lipownickiego z Lipownoku, szambelana, sędziego i prezesa senatu węgierskiej tabuli siedmiu mężów, rzeczywistym tajnym radcą.

— Według depeszy telegraficznej z Tryestu z dnia wczorajszego, *Gazeta Tryestska* zamieszcza główne warunki traktatu handlowego austryacko-tureckiego. Przepisy tyczące się żeglugi zgadzają się z przepisami jakie zawierają w sobie traktat angielsko-turecki i francusko-turecki. Cło od przywozu lądem zniżone zostało na 6%. Sól austryacka będzie miała wolny wstęp do Bośnii i Hercegowiny za opłatą cła około 20%. Traktat wchodzi w używanie w ciągu naznaczonego do wymiany ratyfikacyj jednomiesięcznego terminu.

— Taż sama depesza telegraficzna donosi, że na posiedzeniu rady miejskiej w Tryeście w d. 30 maja, komisya szkolna otrzymała polecenie przedstawienia wniosków względem urządzenia gimnazyum z językiem wykładowym włoskim na koszt miasta.

Królestwo Polskie.

Zarząd policyjno-wojskowy rosyjski ścieśniający wolność wyznania religijnego, ograniczający swobodę obrządków, gwałcący zarówno prawa narodu jak i prawa Kościoła, usiłował nieraz zmuszać duchowieństwo do uznania tych ścieśnień i pogwałceń. Wezwania jego w tym względzie do władz duchownych czynione, znajdowały prawie zawsze należytą odprawę, a podaliśmy między innemi w *Czasie* z 29go maja odpowiedź jaką dał szanowny biskup podlaski O. Beniamin Dyrektorowi Komisyj Wyznań, wzywającemu go, aby nakazał duchowieństwu stósować się do tych przepisów stanu wojennego, które naruszają wolność wyznania i prawa kościoła. W skutek téj odpowiedzi jak i w skutek odpierania ścieśnień wolności wyznania, zawiązała się korespondencya między szanownym biskupem a Dyrektorem Komisyi Wyznań p. Hubem, z któréj kilka aktów doszło w odpisach rąk naszych. Korespondencya ta, jakkolwiek nieco dawniejsza, jest jednak ważną i podamy tu kilka z niéj dokumentów w treści lub w dosłownym odpisie.

Na odpowiedź szanownego biskupa z 30go listopada r. z., którą podaliśmy w dzienniku naszym z 29 maja r. b., Dyrektor Komisyi Wyznań w rozległym reskrypcie Ner $^{5450}/_{12400}$ z d. 15 grudnia, broniąc przepisów, które między innemi naczelników wojennych obdarzały władzą dawania lub niedawania pozwoleń na uroczyste nabożeństwa lub procesye, pisze, iż rząd chce tylko „usunąć z obrządków wszystko to co je kazi, poniża i do celów nagannych skierowywa", a przeto przypisuje rządowi, a jak w tym razie rządowi syzmatyckiemu a nadto wojskowemu, prawo orzekania, jaki być winien obrządek religijny. W końcu odpowiedzi grozi biskupowi, jeżeli nie nakaże duchownym stósować się do tych przepisów i czyni go odpowiedzialnym „za wszelkie zgubne następstwa wyniknąć mogące z niestósowania się duchowieństwa w jego dyecezyi do przepisów stanu wojennego."

Po gwałtach popełnionych przez kozaków, którzy na rozkaz swych dowódzców, rąbali i zdzierali wizerunki Najświętszéj Maryi Panny w domach mieszkańców miasta Garwolina (o czém korespondenci nasi wówczas donosili, a niektórzy usiłujący, jak zwykle, zbijać ich doniesienia gołosłownym zarzutem przesady, nazywali je mylnemi), biskup podlaski napisał następującą skargę, którą niżéj podamy dosłownie, a zwracamy uwagę czytelników na odpowiedź na tę skargę, w któréj nienaganiając bynajmniéj postępowania kozaków i ich dowódzców, owszem zdaje się dawać do zrozumienia, iż działał w skutek rozkazu, Dyrektor wzywa biskupa do tłómaczenia o rozprzedawanie mieszkańcom obrazów Najświętszéj Panny i wraca do zarzutów i wezwań czynionych w pierwszym swym reskrypcie. Akta te zamieszczamy w całości.

Biskup dyecezyi Podlaskiéj do JW. Dyrektora Głównego prezydującego w Komisyi Rządowéj Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego.

N. 1005. W Janowie d. 18 grudnia 1861.

„Doznawszy wielokrotnie w życiu mojem łaskawéj i skutecznéj nad sobą opieki Najświętszéj Bogarodzicy, zaraz po objęciu w zarząd dyecezyi Podlaskiéj, listem okólnym oddałem publicznie cząstkę powierzonéj mi owczarni Chrystusowéj pod szczególniejszą obronę Téj wielowładnéj Pani. Nabożeństwo majowe które w całéj dyecezyi na cześć Matki Bożéj zaprowadziłem, miało być uwiecznieniem tego publicznego aktu. Pragnąc wszakże tę opiekę Królowéj Nieba i ziemi widomą niejako uczynić oczom pobożnego ludu, rozesłałem po całéj Dyecezyi Jéj obraz dla umieszczenia takowego nadedrzwiami domów, aby wierni synowie Maryi przy wyjściu i wejściu do domów widząc Matkę swoją czuwającą nad ich rodziną, domostwem i majątkiem pobudzali się do wdzięczności wystrzegając się czynów i myśli któreby Ją i Jéj Boskiego Syna obrażać mogły.

„Zdawało się, że myśl tak święta, kierująca umieszczeniem wspomnianych obrazków, na zawsze uszanowaną zostanie. Niestety inaczéj się stało!

„Przesłany w d. 17 b. m. raport proboszcza parafii Garwolin ciężką boleścią napełnił duszę moją. W raporcie tym donosi proboszcz, że młody dowódzca 5éj setni dońskiego kozackiego N. 18 pułku stojący w mieście Garwolinie, dopatrzywszy się zapewne w obrazkach jakiegoś politycznego zamiaru, polecił burmistrzowi, aby je z domów zdjąć rozkazał, księży zaś obiecał aresztować jeśli rozkazom jego zadość się nie stanie. Powolny rozkazom dowódzcy burmistrz, wysłał policyanta który mu wszakże od wszystkich mieszkańców jednozgodną przyniósł odpowiedź, że obraz Matki Bożéj tylko przemocą odjąć sobie pozwolą. Wówczas kozacy gwałtownie pozrucali obrazki, a te których dostać nie mogli, potłukli kijami czy też pałaszami. Wypadek ten przejął wszystkich sprawiedliwą zgrozą i boleścią, tem bardziéj, że do takiego znieważenia żadnego nie było powodu ani ze strony samego obrazu, ani ze strony mieszkańców. Parafianie garwolińscy za pośrednictwem swego proboszcza udali się do mnie jako do swego Biskupa, żądając protekcyi, lecz czyliż Biskup może domagać się sprawiedliwego zadosyć uczynienia, kiedy nic nie wie czy w obecnym stanie wojennym fakt spełniony za karogodny uznanym zostanie?! Sumienie wszakże i obowiązek pasterski nie dozwalają mi pozostawić rzeczonego wypadku bez zawiadomienia o nim JW. Pana i bez zaprotestowania przeciw czynowi, który w pojęciu katolickiem mianem świętokradztwa jest oznaczony.

(podp.) *Benjamin* biskup."

Dyrektór Główny Prezydujący w Komisyi Rządowéj Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego, do JW. X. Biskupa dyecezyi podlaskiéj.

N. $\frac{540}{1294}$, w Warszawie d. 25 stycznia (6 lutego) 1826.

„Otrzymawszy przedstawienie JW. Pana z dnia 18 grudnia r. z. Nr. 1005, w przedmiocie usunięcia przez kozaków stojących w m. Garwolinie obrazku Matki Boskiej Częstochowskiej, który tameczni mieszkańcy poumieszczali na swoich domach w skutek zarządzenia wydanego przez JW. Pana po objęciu przezeń zarządu dyecezyi Podlaskiej, doniosłem o tem JW. p. o. Namiestnika Królestwa.

„Obecnie JW. jenerał adjutant Lüders reskryptem z dnia 15 (27) stycznia r. b. N. 753, dał mi znać że powziął wiadomości:

1) iż rozporządzenie JW. Pana, zalecając mieszkańcom umieszczać na swych domach takowy obrazek, wydane zostało przez JW. Biskupa nie zaraz po objęciu dyecezyi Podlaskiej, lecz dopiero w roku zeszłym po wypadkach nastąpionych w kraju tutejszym, i że skutkiem tego rozporządzenia, obrazki te rozsprzedawane były w wielkiej ilości, a otrzymywane ze sprzedaży pieniądze wpływały do kasy ogólnej.

2) że JW. Pan jakoby z przepisów kanonicznych nie ogłosiłeś w swojej dyecezyi o zaprowadzeniu w Królestwie Polskiem stanu wojennego, i dla tego też niektórzy duchowni oddani pod sąd za wykroczenia przeciwko przepisom tego stanu, tłomaczyli się, że w tym względzie nieotrzymali od swej władzy żadnego zawiadomienia.

3) Że konsystarz Podlaski zabronił duchownym odbierać przysięgi od świadków wzywanych przez komisyę wojenno-śledczą i sądową, a JW. Pan nie odpowiedziałeś wcale na dwukrotne odezwy w tym względzie otrzymane w początkach listopada i grudnia r. z. od jenerała lejtnanta Chruszczowa, i dopiero wskutek trzeciej jego odezwy wysłanej przez sztafetę, uwiadomiłeś go JW. Pan pod 6 stycznia r. b. o wydaniu zalecenia do tamecznych duchownych aby czynili zadosyć żądaniom w tym względzie pomienionych komisyj.

„Uważając zatem JW. p. o. namiestnika, że JW. Pan podobnem postępowaniem wykazujesz jawną nieprzychylność do rządu, a przez swoje nieposłuszeństwo dla rozporządzeń rządowych co do stanu wojennego dajesz zły przykład podwładnym — zalecił mi tymże reskryptem zwrócić szczególną uwagę na powyższe okoliczności i przedstawić Mu w tym względzie stósowne z mej strony wyjaśnienia i wnioski.

„Celem więc zadosyć uczynienia takowemu poleceniu JW. p. o. namiestnika Królestwa, mam zaszczyt prosić JW. Biskupa o doniesienie mi w jak najkrótszym czasie.

ad. 1) kiedy mianowicie, to jest którego dnia miesiąca i roku wydane zostało przez JW. Pana wyżej wzmiankowane rozporządzenie, co do umieszczania przez mieszkańców dyecezyi Podlaskiej na swych domach obrazku Matki Boskiej Częstochowskiej (które to rozporządzenie raczysz JW. Pan dołączyć w kopii przez siebie poświadczonej) jak niemniej, jaki fundusz zebranym został ze sprzedaży tych obrazków, i jakie otrzymał przeznaczenie.

ad. 2) Czy JW. Pan po otrzymaniu mojej odpowiedzi z d. 3 (15) grudnia r. z. N. $\frac{5450}{12400}$ na Jego przedstawienie z dnia 30 listopada t. r. Nr. 892 względem niemożności jakoby wydania przezeń zalecenia do duchowieństwa dyecezyi Podlaskiej co do zachowywania przepisów stanu wojennego, zmieniłeś swój poprzedni sposób widzenia rzeczy i wydałeś odpowiednie do duchowieństwa rozporządzenie — lub też przeciwnie nieuczyniłeś tego, pomimo zamieszczonego w tejże mojej odpowiedzi ostrzeżenia, że na JW. Panu ciężyć będzie odpowiedzialność za wszelkie następstwa z tego powodu wyniknąć mogące.

i ad. 3) Z jakich mianowicie powodów JW. Pan zabroniłeś początkowo duchownym uskuteczniać żądania komisyi śledczych w Siedlcach ustanowionych, co do przyjmowania przysięgi od osób w tychże komisyach badanych, i nie odpowiedziałeś na dwukrotne odezwy w tym przedmiocie wojennego naczelnika gubernii Lubelskiej, i dopiero w skutek trzeciej jego odezwy zmieniłeś pierwotne swoje postąpienie, wydawszy duchownym upoważnienie do przyjmowania takowych przysiąg.

„Wszelkie dowody jakieby na poparcie tych objaśnień wpływać mogły, JW. Pan do przedstawienia swego dołączyć raczysz.

Tajny Radca (podpisano) R. *Hube.* — Za dyrektora kancelaryi) *Wendorff.*“

Biskup Dyecezyi Podlaskiej do JW. Dyrektora Komisyi itd.

N. 155. Janów d. 15 lutego 1862.

„Na reskrypt z dnia 25 stycznia (6 lutego) r. b. Nr $^{540}/_{1294}$, w którym JW. Pan wzywa mnie o złożenie tłomaczenia:

1. Kiedy wydałem rozporządzenie co do umieszczenia przez mieszkańców dyecezyi podlaskiej na domach obrazków Matki Boskiej Częstochowskiej.

2. Czy zmieniłem przekonanie swoje co do niemożności ogłoszenia przezemnie przepisów stanu wojennego duchowieństwu mnie podwładnemu.

3. Z jakich powodów zabroniłem duchownym uskuteczniać żądania komisyj śledczych co do przyjmowania przysięgi od osób w tychże komisyach badanych, — mam zaszczyt przedstawić co następuje:

1. W odezwie mojej z dnia 18 grudnia r. z. oznajmiłem JW. Panu, iż doświadczywszy licznych łask i dobrodziejstw Bożych za przyczyną Najświętszej Matki Zbawiciela, zaraz po objęciu obowiązków biskupa, siebie i całą trzódkę wiernego ludu Jej szczególniejszej poruczyłem pieczy. Dla zjednania tej opieki, zaprowadziłem w całej dyecezyi na cześć Królowej Nieba i Ziemi majowe nabożeństwo.

„Cześć tę zalecałem zawsze, wszędzie i przy każdej zdarzonej sposobności, a mianowicie wizytując kościoły mojej dyecezyi. W tym przeto a nie innym celu, gdy w roku zeszłym zakłady litograficzne w Warszawie sprzedawać zaczęły już i dawniej dosyć upowszechnione obrazki Matki Najświętszej Częstochowskiej po cenie nader przystępnej, bo po jednym groszu, zakupiłem ich najprzód pareset egzemplarzy i duchownym przybywającym do Janowa rozdawać kazałem z zachęceniem, aby je upowszechniali między parafianami swymi wraz z nauką, że temu tylko domowi obrazek taki, a raczej przedstawiona na nim Najświętsza Patronka nasza, błogosławieństwo Nieba zapewni, w którym ustaną klątwy, kłótnie, pijaństwo i inne wady cnotom i świętości Niepokalanej Dziewicy przeciwne. Gdy wkrótce sprowadzona przezemnie początkowo ilość tych obrazków okazała się niewystarczającą prośbom i życzeniom moich dyecezyan, zakupiłem ich więcej i na ręce XX. dziekanów przesłałem. Rozporządzenia atoli zalecającego nabywanie ich i umieszczanie na domach nie wydawałem, a pieniądze o ile ze sprzedaży obrazków po groszu jednym zebrane i mnie częściowo przesłane zostały, odebrałem jako zwrot tego, co na ich zakupienie wydałem.

„Co do 2go. Nim przystąpiłem do udzielenia odpowiedzi na reskrypt JW. Pana nakazujący mi, abym stósowanie się do przepisów stanu wojennego duchowieństwu dyecezyi mojej nakazał, i rozporządzenie w tej mierze wydane JW. Pana zakomunikował, starałem się przedewszystkiem dobrze rozważyć tak treść rzeczonych przepisów jak niemniej zasady prawa kanonicznego i teologii, oraz sumiennie zbadać, czy jedne z drugiemi pogodzić się dadzą. Po takiem dopiero ścisłem zbadaniu przedmiotu i obowiązków moich względem rządu z jednej, a Boga i Kościoła Sgo z drugiej strony, przesłałem JW. Panu wyjaśnienia, dla czego ogłoszenie przepisów stanu wojennego uważam z mej strony za niemożliwe. Przesłałem je zaś nie w tym celu, aby stawić rządowi próżny, a dla mnie samego niebezpieczny opór, ale jedynie z tej przyczyny, iż przekonanie i sumienie inaczej postąpić mi nie dozwoliły, i gdy dzisiaj JW. Pan zapytujesz mnie, czy sposobu widzenia rzeczy nie zmieniłem? — jestem zmuszony oświadczyć, że toż samo sumienie, które kierowało wprzód odpowiedzią moją i dziś przekonań moich zmienić mi nie dozwala.

„Co do 3go. Dołączone przy niniejszym w kopii rozporządzenia mego do duchowieństwa przekonają JW. Pana dostatecznie, iż nie polecałem wydawać duchownym zakazu odbierania przysięgi od osób przez komisyę śledczą badanych, lecz ostrzegłem ich tylko, że przepisy Kościoła dopełniać im tego wzbraniają bez szczegółowego upoważnienia konsystorza. Wiadomo jest albowiem tak z zasad prawa kanonicznego, jako też z nauki Teologii, że pełność władzy kapłańskiej, że się tak wyrażę, sądowej czyli juryzdykcyi przywiązaną jest jedynie do urzędu i godności biskupiej, a tylko część jej mniejsza lub większa, udziela się niższym stopniom duchowieństwa w miarę uznanych przez zwierzchność kwalifikacyj, tojest nauki, roztropności, tudzież w miarę zachodzących potrzeb. Upoważnienia zaś takowe, czyli tak zwane approbaty corocznie kapłanom udzielane, nie obejmowały dotąd nigdy możności odbierania przysiąg, gdyż prawa krajowe poruczyły ten obowiązek urzędnikom sądowym jako z biegiem spraw obeznanym, a ztąd i świadomym kiedy przysięgę naznaczyć od kogo ją odebrać można, lub przeciwnie, w czém znowu tylko znajomość akt śledczych może być skazówką. W sprawach zaś przez sąd duchowny rozstrzyganych, ile razy zachodzi potrzeba wyczerpnięcia dowodu z zeznań zaprzysiężonych, tyle razy delegowani do ich odbierania specyalne na to otrzymują upoważnienie. Ponieważ nadto prawa kościelne w tej mierze tak są surowe, iż na kapłana, któryby przyłożył się do sądowego potępienia na karę główną, wymierzają między innemi tak zwaną *poenam irregularitatis*, czyli czynią go niezdolnym do pełnienia wszelkich obowiązków kapłańskich, i gdy z drugiej strony odebranie przysięgi dostarcza dowód stanowczo na wyrok wpływający; niemogłem przeto nieoględnie i z obrazą własnego sumienia, ogólne i bez wyboru osób udzielić upoważnienie; jednakże ilekroć przez władze wezwany byłem do wydania go szczegółowo kapłanom, których doświadczenie i roztropność zaprzeczeniu nie ulegały, tylekroć zadość uczynić woli rządu niezaniedbałem.

„Dla tego też nie wydałem rozporządzenia na dwie pierwsze odezwy JW. jenerała Chruszczewa, gdyż wtedy musiałoby ono być ogólnem i wszystkich kapłanów dyecezyi bez wyboru obejmującem, po odebraniu zaś trzeciej, poleciłem odbierać przysięgę kapłanom tych miejscowości, w których komisye śledcze zaprowadzonemi i mnie wskazanemi zostały.

„To sumienne wyjaśnienie oddając pod światłą rozwagę JW. Pana, mam zupełną nadzieję, iż sprawiedliwie i przychylnie przez JW. Pana ocenionem zostanie.“

Niemcy.

Na początku zeszłego roku podaliśmy w piśmie naszem kilka artykułów z życia wziętych, a popartych faktycznemi dowodami i wypadkami z praktyki osobistej, na wykazanie bezużyteczności paszportów w obec rzeczywistych środków komunikacyjnych i obudzonej potrzeby, tudzież łatwości podróżowania. Projekt ministeryalny, paszportowy złożony świeżo w Izbie deputowanych w Berlinie, jest jak gdyby umotywowany na tych naszych artykułach. Bo też w przedmiocie tym, jeśli się niema uprzedzeń lub nieusprawiedliwionych obaw, zdrowy rozum wskaże zawsze bezużyteczność a uciążliwość systemu paszportowego dla ludzi, co ani ukrywać się ani się taić nie mają powodu, gdy tymczasem ci co się czują być w tej konieczności, umieją zazwyczaj albo się przekraść bez paszportu, albo się zaopatrzyć w zmyślony. Projekt rządowy pruski mówi to samo, dowodząc na podstawie policyjnych raportów i statystycznych porównań, że pożytek kontroli paszportowej jest bardzo problematyczny, że cały aparat kontroli jest kosztowny dla rządu a uciążliwy dla podróżnych, i bez żadnego widocznego skutku. Projekt ten mówi również, cośmy wówczas powiedzieli, że niesłusznie jest każdego człowieka oddawać pod kontrolę jak podejrzanego, a to jedynie dla tego, aby módz wyszukać prawdziwie podejrzanego. Projekt mówi, że „przymus paszportowy połączony z kontrolą paszportową szkodliwym jest interesom państwa i podróżnych, nie zgodnym z duchem nowoczesnego prawodawstwa opartego na wolności osobistej, a nieosiąga zamierzonego celu i w tej formie w jakiej bywa przepisany, wykonywać się nie daje.“ Zamiast więc paszportów zaprowadzony będzie przepis posiadania kart legitymacyjnych, takich jakie bywają używane do podróży krajowców po kraju. Rząd pruski nie będzie nawet nalegał na wizę paszportów poddanych tych krajów, gdzie paszporty i wiza istnieją, albowiem ma nadzieję, iż przepisy paszportowe muszą niezadługo w całej Europie zniknąć jako niepraktyczne. Podobnież zaniechane będą paszporta czeladzi wędrownej, albowiem rząd nieprzyznaje sobie prawa tamowania wolności osób pewnej klasy. Wizowanie paszportów czeladzi wędrownych okazało się z praktyki zbytecznem i do żadnego celu nie prowadzącem. Jako przykład przytaczano, że w samym Berlinie dziennie w przecięciu wizuje się przeszło 100 paszportów dla czeladzi wędrownej, a żadna taka kontrola nie przysłużyła się w celach policyjnych lub kryminalnych. Tak więc na stałym lądzie Prusy będą pierwszem państwem, gdzie ustanie system paszportowy. Izby zapewne chętnie przyjmą ten projekt.

— Ogromnego hałasu narobiono po dziennikach austryackich i bawarskich z następującego powodu. W Frankfurcie n. M. chcą niezadługo towarzystwa strzeleckie z całych Niemiec zebrać się, przynajmniej przez swoich najlepszych strzelców reprezentować się, aby się ubiegać o lepsze, a przy tej sposobności propagandę jedności Niemiec prowadzić. Potworzyły się w tym celu w różnych krajach niemieckich komitety, a w Frankfurcie komitet centralny, który rozesłał zaproszenie do wszystkich ziem niemieckich, ale oraz, jak to również bywa na strzeleckich popisach w Szwajcaryi, które służyły za wzór w tej mierze, zaproszono cudzoziemców. Miesiąc temu, towarzystwo strzeleckie w Medyolanie zapytało komitet centralny frankfurcki, ażali strzelcy włoscy znajdą przyjęcie gościnne. Odpowiedziano zaproszeniem ich do udziału. Towarzystwa strzeleckie we Włoszech które Garibaldego mają swoim naczelnikiem, ogłosiły po dziennikach to zaproszenie, a ztąd w Monachium wszczęto naprzód wielki hałas, a potem w Wiedniu, grożąc wystąpieniem i usunięciem się od udziału, jeżeli strzelcy włoscy, to jest Garibaldczycy pojawią się w Frankfurcie. Komitet frankfurcki usprawiedliwia się jak może, wyklina się, że niechciał przez to ubliżyć Austryi, że niemiał na myśli zapraszać wrogów do siebie, lecz że niemógł wykluczać Włochów, rozesławszy zaprosiny do innych narodów. Teraz już wszakże nie idzie o strzelców włoskich, ale i o to, aby strzelcy tyrolscy i styryjscy nie chybili przybyć do Frankfurtu, bo dzienniki półurzędowe w Austryi obrabiają opinię publiczną przeciw zjazdowi frankfurckiemu. Strzelecki obchód frankfurcki wzrósł więc do znaczenia kwestyi jedności niemieckiej; podobnie jak przed kilką jeszcze miesiącami *Nationalverein,* tak dziś on stałą tworzy rubrykę w szeregu najważniejszych spraw publicznych w dziennikarstwie niemieckiem. Wypadło nam przeto chociaż ogólnie wspomnieć o nim i o wielkim zeń wynikłym sporze.

Anglia.

Débaty podają w korespondencyi z Londynu z d. 22go maja dalszy ciąg opisu wystawy, który powtarzamy z tego dziennika, z którego poprzednie w tym przedmiocie korespondencye podaliśmy dawniej:

„Jesteśmy niezaprzeczenie na dobréj drodze, i cieszę się, że mogę śmiało dowieść téj prawdy porównywając szkołę naszą z szkołą angielską i innych krajów. U nas, bez tego porównania jesteśmy surowymi dla siebie samych, zniechęcamy się i najczarniejsze widzimy przepowiednie poniżenia i upadku. Zaręczyć mogę, że tak nie jest. W żyłach naszych płynie zawsze krew Poussina i Le Sueura, najsłabsi z tych, którzy przysłali tu swoje dzieła, należą do téj rodziny, przechowują zdrowe jéj tradycye i zbawienny po niéj dziedziczą spadek. Wskazaćby można kilku, którzy chcą zrzucić z siebie jarzmo tego pokrewieństwa, którzy tysiącem wybiegów uniknąć chcą tego wpływu, lecz mało ich jest i jednym rzutem oka ich policzysz.

„Zresztą, jak już rzekłem, mamy p. Ingres. Żywa jego wiara i zacięty opór, kierowały naszą szkołą i uchroniły ją może od wielkiego niebezpieczeństwa. I tu on nas wspiera, i dowodzi przykładem „źródła“ jak sztuka jest swawolną bez poszanowania i miłości formy. Dla czegoż więc najzagorzalsi purytanie tak śmiało przystępują do tej dziewicy całkiem obnażonéj i uśmiechają się do niej niespuszczając oczu i niezasłaniając twarzy, jak to czynią gdzie indziéj? Niepodejmuję się odpowiedzieć na to zapytanie. Teorya byłaby bezsilną w obec kreacyi malarza, jestto jego tajemnica. Zresztą któż nie zna „źródła“ nie będę więc o niem mówił.

Obok jest *„Młoda dziewica z goździkiem“* przez p. H. Flandrin i inny portret młodéj kobiety przez p. Amaury-Duval. Dwaj ci uczniowie górny stanowią orszak mistrza. Niedaleko jest obraz Leona Benonville *„Swięty Franciszek z Asyżu“* w chwili zgonu błogosławiący rodzinne swe miasto. Piękny ten utwór, przesiąkły całem namaszczeniem i całym wdziękiem Le Sueura, jest jednym z dobrych wzorów, jaki podaje nasza wystawa. Robi on tu wielkie wrażenie i przyjemnie uderzał mnie hołd, jaki oddają temu znakomitemu artyście, który tak przedwcześnie wydarty został swemu zawodowi, a który liczył się już do tych co uprawiają sztukę z największą wiarą i zapałem. Idzie daléj krajobraz p. Français. „Zachód słońca na *brzegach Sekwany.*“ P. Français jest z dobréj szkoły rysowników. Krajobraz jego jest czysto odwzorowany, narysowany z zamiłowaniem i delikatnością, koloryt nieco jest za zimny i za surowy. Artysta chciał oddać uczucie świeżości, jaką oddycha natura w chwili gdy słońce widnokrąg opuszcza i może przesadził nieco to subtelne wrażenie.

„Dwa obrazy p. G. Boulanger *„Przednia straż arabska“* i jego *„Pasterze“* malowane są z tem samem uczuciem delikatności; wrażenie i interes płyną tam z uczucia prostoty i prawdy. PP. Curzon i Gleyre należą do tego samego rodzaju. Pierwszy przesłał swoją *„Łódź utraconych złudzeń“* drugi: *„Kapucyna ogrodnika“*: Obraz p. Langée *„Wyjście ze szkoły“* należy do téj kategoryi.

„Najważniejszemi dziełami co do rozmiaru w galeryi naszéj w Londynie, są dwa wielkie obrazy: *„Pręgierz“* p. Glaize i *„Widzenie Zacharyasza“* p. Laemlin. Utwory te mieszczą w sobie wiele piękności lecz nieprzedstawiają dostatecznie naszéj szkoły malarstwa historycznego. Zdaje się, że można było znaleść coś lepszego nawet w tem co od lat 10 było malowane. Po zbadaniu tych płócien, których przedmiot równie nuży jak wykonanie, oko odpoczywa swobodnie na jasnych dwóch postaciach Ary-Scheffera, św. Augustynie i ś. Monice. Są to dawne znajomości, przyjacielskie twarze, które się tu z radością spotyka. Najwięcéj budzi zajęcia w naszéj galeryi: *„Dziecię chore, które pielęgnują Siostry Miłosierdzia“* przez p. Brown. Wyraz głów jest wyborny. Delarocha dwa obrazy: *„Męczennica pod Dyoklecyanem“* i *„Marya Antoni na wychodząca z sądów“* z równem zajęciem zwracają na siebie uwagę publiczności. P. Barrias przesłał swych: *„Wygnańców Tyberyusza“*; p. Lenepveu swoją *„Dziewicę na górze Kalwaryi“*; p. Bouguereau: *„Ciało św. Cecylii przeniesione do katakumb“*. Pomiędzy temi utworami trzyma prym obraz p. Barrias. *„Włoszki“* p. Hebert i *„Satyr“* p. Cabanel, podobają się również. *„Nimfa“* p. Cabanel przeraża jednak nie jedną *lady* i nie jedna zasłona spada na oczy za zbliżeniem się do niéj.

„Malarze fantastyczni w małéj są liczbie. Wyobrazicielami ich są wdzięczne utwory p. Baudry, piękne motywa p. M. Fromantin i obraz *„Biskup z Leodyum“* p. Delacroix. P. Baudry nie świetnieje w Londynie tym samym blaskiem jak w Paryżu. Ma on tu groźnego współzawodnika w Reynoldsie, który jak on naśladuje dawnych mistrzów lecz z większą siłą, z większą ponętą, z większym urokiem. Obok Reynoldsa, malowidło p. Baudry traci. Jego *„Wenus“* niewytrzyma porównania *„z Bachantką“* Reynoldsa, która przypomina Tycyana. Gdy się bierze farbę, nie można jéj wziąść za wiele. Otóż Reynolds tak to rozumie dobrze, że się więcéj od niego nie żąda. W p. Baudry przeciwnie innych się szuka przymiotów. To samo powiem o p. Fromentin: jego *„Pasterz arabski“*, ma ton najłagodniejszy i najdelikatniejszy, krajobraz szczególniéj dziwnie jest uroczy, lecz to niedosyć, jest to delikatność, ale nie siła, a w takim razie trudno się powstrzymać od modelowania. Pomiędzy bitwami, które tu mają wielki rozgłos, odznacza się świetny obraz wylądowania naszego w Krymie i przejścia przez Almę p. Horacego Verneta.

„W malarstwie rodzajowem p. Robert Fleury zawsze pierwsze zajmuje miejsce. Podziwiałem w Londynie więcéj jeszcze niż w Paryżu jego: *„Karola V w klasztorze Saint Juste“*. P. Robert Fleury niezapomina również o mistrzach i stydyuje ich gorliwie, lecz jeżeli wyszukiwał w ich obrazach kolorytu gorącego i przeźroczystego, starał się połączyć go z uszczupleniem planu, z perspektywą i ścisłym rozmiarem postaci. Po nim idzie p. Comte jego uczeń, który zajmującą przesłał kompozycyę: *Henryk III i książę Guise*, następnie p. Geromb i jego *„Cyrk rzymski“*, dalej Müller i jego *„Msza pod terroryzmem“*, w końcu p. Baron i jego *„Powrót z polowania.* Dodajmy do tego trzy klejnoty p. Meissonnier i dwie perełki p. Decamps.

„Krajobraz reprezentuje piękny obraz p. Cabas: *„Staw w Ville d'Avray“*. W krajobrazie tym łączy się majestatyczność Poussina, z ścisłem uczuciem prawdy, jakie posiada Constable. *„Widok Jersey“* p. Desjobert stanowi parę z powyższym krajobrazem i godnie wytrzymuje paralelę. P. J. Rousseau wydawał mi się klasycznym w Londynie. Przedmiot jaki wyobraża: *„Drzewo“* jest zapewne sam przez się mało znaczącym, lecz jest w nim taka wola oddania natury i takie usiłowanie stopniowania światła, iż staje się imponującym. P. Paweł Flandrin przesłał kilka obrazów do Londynu, najbardziej z nich wolę *„Pustynię“*. P. Belel ma tu dwa piękne krajobrazy, a Marilhot pp. Danzals, Belly i Bida wyobrażają malarzów wschodu. Wymienimy nadto jeszcze pp. Daubigny, Busson, Justin Ouvrié, Lambinet.

„Figury i popiersia większej części naszych snycerzy umieszczone w galeryi obrazów i ustawione w dwa rzędy równoległe, świetnie się przyczyniają do przyozdobienia naszej wystawy. Grupa p. Cavelier *„Kornelia“* i statua: *„Adam“* p. Perraud pozostały na dole. Po dwutygodniowej trudzącej podróży po wielkiej nawie, dwa te piękne dzieła stanowczo postawione zostały w miejscu honorowem, pod kopułą zachodnią. Tworzą one orszak monumentalnej fontanny umieszczonej w środku transeptu, zbudowanej w fabryce angielskiej z gliny emaliowanej na wzór Lukki de la Robbia, który mówiąc nawiasem jest złego gustu. Reszta rzeźb galery są: p.p. Guillaume, Gumery, Cavelier, Joley, Maillet, Loison, Clesinger, Barye, Bonassieu, Aizelin. Ta groźna falanga nielitościwie niweczy rzeźbę angielską, dawną i teraźniejszą. Żaden snycerz w tym kraju nieumiał zbliżyć się do stylu i cechy starożytności, jak p. Cavelier w swojej *„Korneli“* lub p. Guillaume w swoich *„Grachach“*. Żaden z snycerzy angielskich niedosiągł w portrecie delikatności wzoru i prawdy popiersi: Ary-Scheffera, p. Henriquel-Dupont i księdza Degnerry przez pp. Cavellier i Oliva. Jakiż kontrast tworzy figura młodego Barra przez Dawida d'Augers z bohaterem ginącym w Waterloo w kasku rzymskim i greckiej sukni.

„Rytownictwo francuskie zawarte zostało w tych samych granicach, jakie komisya zakreśliła malarstwu i snycerstwu, a jednak wystawa nasza pod tym względem dawną swą zachowuje sławę. Dosyć będzie przytoczyć imiona takie, jak: Henriquel-Dupont, Alfons i Juliusz Francois, Blanchard, Prevost, Bridoux, Bertinot, Bellay, d'Aubigny, Pollet, Ach. Lefevre, Leroy, aby dać wyobrażenie o naszej galeryi rytownictwa.

„Nic porównać niemożna na wystawie angielskiej z dziełem naszej litografii. Sztuka ta godnie przechowuje się u nas pomimo współzawodnictwa fotografii, tak zgubniej dla rytownictwa. Widać tu część dzieła p. Charlet, próby, które dziś stały się już rzadkiemi, zbiór kamieni Raffeta w Rzymie; próby p. Mouilleron, naśladowcy p. Roberta Fleury, p. Laroche, który tak szczęśliwie oddał p. Tryon, p. Laurens, który litografował piękne utwory p. Pawła Flandrin, pp. Neuteill, Leroux, Emile Lassalle.

„Mieliśmy znakomitych współzawodników w fotografach angielskich, dziś ich przewyższamy, o czem przekonywują próby p. Carjat, który daje nam piękny utwór „Męczennicy“, Leona Benouville, próby pp. Bingham, Ed. Delessert, Warnod, który chwyta w locie falę, promień słońca, chmurę przelatującą. Pod względem architektury piękne są widoki braci Bisson, pp. Duvette i Romanet, d'Amiens i Baldus. Są prawdziwe arcydzieła w krajobrazach: *„Mont blanc“* Bissona, *„Egipt i brzegi Nilu“* p. Cammas i wielu innych.

„Dzięki p. Marechal z Metz nasze malowidła na szybach nie lękają się współzawodnictwa fabryk angielskich, ani niemieckich. Szyby, które artysta ten malował do katedry w Paryżu i w Metz odpowiadają stylowi tych świątyń i mają świetny i harmonijny koloryt. W innej kompozycyi na szkle pod nazwą: *„Artysta“* p. Marechal daje dowody dziwnej łatwości swego talentu, który pozwala się naginać do najrozmaitszych przedmiotów. Jest on również autorem trzech pięknych pastelów, z których najznakomitszy kolorytem jest *„Marzenie“*. Pp. Lusson, Didron i Nicod przesłali godne uwagi malowidła na szybach, przeznaczonych do różnych kościołów we Francyi.

„Poniżej poziomu wielkich sztuk, niema bardziej zajmującej jak sztuka złotnicza. Uczyniliśmy w tym rodzaju wielkie postępy i idziemy śmiało w ślady wielkich mistrzów rytowniczych we Włoszech z 15 i 16 wieku. We Francyi pod Ludwikiem XVI sztuka ta ważne zajmowała miejsce, a naczynia wytwarzane przez Lepautra, świadczą o roli, jaką złotnictwo odgrywało w owej epoce. Cóż w istocie może być piękniejszego nad wypukłorzeźby okrążające kontury flaszy, lub wijące się około ucha dzbana Artyści włoscy skupili pod tym względem wszelką umiejętność i natchnienie wielkich mistrzów. Widać wdzięk Rafaela i śmiałość Michała Anioła w tych kosztownych przedmiotach, jakie nam przekazali złotnicy z owych czasów.

„Sztuka ta zaczyna ulegać wpływowi lepszego kierunku w studyowaniu starożytności i wieków średnich; styl wzniosły i gust wyborny zstępuje zwolna do warsztatów naszych artystów. Na poparcie tego co mówię, srebrne naczynie p. Vechte, kompozycya natchniona: *Rajem utraconym* Miltona i inne srebrne wyroby wystawione przez p. Fannière. Powinienbym był na pierwszem miejscu położyć puhar złoty, matowo emaliowany p. Rouvenat. Nic nie wyrówna delikatności roboty i czystości gustu tego arcydzieła, które wygląda na etruskę. Pod względem złotnictwa kościelnego odznacza się p. Bachelet, który tak dobrze przejąć się umiał charakterem wyrobów brązowych 13 i 14 wieku. Uważałem również w wystawie p. Trouillier pastorał, a w wystawie p. Caillat z Lugdunu, cudną monstrancyę. Wystawa p. Christofle robi tu wiele wrzawy i wielkie wrażenie.

„Serwis zamówiony przez miasto Paryż jest bardzo świetny, artyści którzy przyczyniali się do téj roboty są zapewne ludźmi utalentowanymi, lecz ogół jest zimny, a w wykonaniu szczegółów brak delikatności i tego zamiłowania, które odznacza sztukę od dzieła fabryki. Ruolz wyszczególnia się zarówno materyałem jak pod względem sztuki.

„Pomiędzy klejnotami, po większéj części znacznéj ceny, uderzają wyroby p. Coillat, naśladujące dawne ozdoby; piękne dyademy p. Mellerio, który zdołał się otrząsnąć z stylu gminnego nie wpadając w przesadę; emalie p. Duvon i piękne oprawy pp. Marrel i Beaugrand.

„Co do brązów trzyma p. Mene pierwsze miejsce. Stanowi on kontrast z tem co go otacza, naprzód orginalnością a potem wykonaniem żywem, dowcipnem i zabawnem. Artysta ten odpowiedniejsze zajmuje miejsce pomiędzy snycerzami w galeryi francuskiéj, grupą swoją: *„Wzięcie lisa.“*

„Kopie i reprodukcye sposobem mechanicznym wykonane starożytnych lub średniowiecznych posągów są nadzwyczajnie liczne na naszéj wystawie. P. Barbedienne jest tu jednym z znaczniejszych reprentantów. Życzyćby należało aby fabrykanci, trudniący się temi wyrobami, polecali delikatniejszéj ręce wykończenie prób odlewów, któraby niezostawiała na nich grubych śladów raszpli. Ponieważ machina oddaje wiernie kontury i kształty, należałoby je szanować. Jeżeli niewiadomość, ponęta zysku, lub inny jaki powód, naszych przemysłowców w téj opieszałości utrzymywać będzie, przepadnie dowcipny wynalazek p. Collas, który nam jednak oddał wielkie usługi, gdyż dostarcza za cenę stosunkowo niską, reprodukcyi najlepszych dzieł snycerstwa.

„P. Delafontaine odznacza się pomiędzy kolegami retuszowaniem swych wyrobów. Brązy fantastyczne są w wielkiéj liczbie; żałuję że w p. Denière nie znalazłem tego gustu, jakim niegdyś odznaczały się jego wyroby. P. Marchand przeciwnie jest bardzo szczęśliwym w wyborze stylu swoich kominów marmurowych i brązowych, jego komin na którym wznosi się statua Minerwy, ma piękny wyraz i ogół jest bogaty i szlachetny, jest to piękny rodzaj naszéj sztuki przemysłowéj.

„Co się tyczy mebli p. Fourdinois pierwszeństwo trzyma gabinetem swym wyrobów naśladujących wiek 16ty. Jestto szkatułka hebanowa z inkrustacyą z łapis-lazuli, ozdobiona kosztowną i gustowną rzeźbą. Mebel ten zyskał pochwałę Anglików i kupiony został za wysoką cenę. P. Fourdinois przystroił również najczarniejszym hebanem i wyborną rzeźbą wspaniały fortepian Pleyela. Odznaczają się również wyroby chińskie p. Meyera, binfet p. Mazaras i konsole rzeźbione p. Fossey.

„Piękną ozdobą pałacu Kensyngtońskiego jest wystawa gobelinów. Kopia rozmiarami równająca oryginałowi *„Poczęcia N. Maryi Panny“* Tycyana, najsilniejszy sprawia efekt. Po prawéj stronie jest portret Ludwika XIV według Rigault; po lewéj martwa natura według Ondry. Daléj przedstawiają się wyroby sewrskie. Zadziwił mnie brak gustu w rozstawieniu porcelany. Chciano zapewne właściwe nadać miejsce każdemu rodzajowi kształtu, malowidła, gliny lub emalii, lecz poświęcono tym sposobem ogólny pogląd, arcyważny w tego rodzaju wystawach, sprawiono zamieszanie w kolorach i bezład w formach. Zdaje mi się że na polach elizyjskich w r. 1855 nasze naczynia sewrskie większe robiły wrażenie; ustawione na półkach, lepiéj odbijały od silnego tła i bardziéj uwydatniały swoje kontury i tony. Tu panuje taki zamęt, takie nastryszenie jednego na drugiem, że trudno się rozpoznać. Z uwagą i cierpliwością odszukać jednak należy skarby w tym bezładzie. Widziałem malowane czary przez p. Froment i emalie pp. Laemlin i Gobert; ogromne puhary najpiękniejszego turkusowego koloru ożywione wyobrażeniem ptaków i kwiatów, czasze emaliowane z spodami ozdobionemi kopiami bogatych kompozycyi rafaelowskich, prześliczne filiżanki, kubki na postawach w guście wschodnim. Wśród tego z zadziwieniem ujrzysz wielkie naczynia wypukłej formy z widokami mitologicznemi, jakich już niewolno malować. Wielki przedstawia się postęp w naszych wystawach fajansowych, i imitacyach dawnych wyrobów włoskich i garncarstwa limozyńskiego. Odznaczają się w tym rodzaju pp. Lavale i Jean; którzy idą o lepsze pod względem gustu i wyboru kolorow i formy. Obok nich jest p. Pinart, który maluje na surowym gruncie, którego porowatość wciąga w siebie farby przed wypaleniem, następnie p. Bally który naśladuje Łukasza della Robbia i wyrówna mu, dalej p. Blamberg naśladowca Bernarda Palissy. W końcu wymienię tego, który stoi na czele wszystkich naśladowań. Jestto p. Avisseau z Tours. Artysta ten, gdyż jest artystą, jest najzręczniejszym, wynalazł on materyał, emalię i koloryt sławnego fajansu za Henryka II, którego mamy próbę w Luwrze. Prócz tego kompozycye jego, a mianowicie ta, która przedstawia bohatera rozdzierającego żmiję, wyszczególniają się delikatnym stylem i dokładnem wykonaniem.

„Lecz trzeba już przestać, gdyż i tak przekroczyłem granice. W następnym artykule mówić będę o szkołach północnych.

Szwecya.

Donieśliśmy niedawno, iż rząd rosyjski zniósł uroczystości, któremi obchodził po części istotne, po części mniemane zwycięztwa rosyjskie i postanowił, że pozostanie jedynie uroczysty obchód zwycięztwa pod Półtawą odniesionego nad wojskami szwedzkiemi i polskiemi, walczącemi pod dowództwem Karola XII. W skutek tego postanowienia, dzienniki szwedzkie wzywają, aby w Szwecyi obchodzono dzień bitwy pod Półtawą 8 lipca jako dzień żałoby narodowej. Odezwa zamieszczona w tym celu w dziennikach stokholmskich, brzmi jak następnje:

„Dzienniki zagraniczne przyniosły nam świeżo wiadomość, iż Cesarz Aleksander zniósł uroczystości obchodzone na pamiątkę zwycięztw odniesionych przez Rosyan i że od tego ogólnego prawidła uczyniono jedynie wyjątek co do bitwy pod Półtawą.

„W naszych czasach narody zamiast obchodzić pamiątkę nieszczęść jakie sobie nawzajem zadawały, wyszukują raczej sposobności do radowania się wspólnego, i Rosya była natchniona dobrą myślą idąc za przykładem Europy. Mamy jednak prawo zapytać się, dla czego Cesarz tak wielką ważność przykłada do obchodzenie jeszcze rocznicy bitwy pod Półtawą i jaką korzyść mniema ztąd dla swych państw wyciągnąć?

„Czyż chciałby przez to uwiecznić wspomnienie dnia, w którym zbladła gwiazda Szwecyi a nasza ojczyzna przestała być mocarstwem pierwszego rzędu? Podnieśmy więc rękawicę gdy nam ją rzu

cają; lecz zarazem ta uroczystość, będąca prowokacyą, stanie się dla nas zarazem zbawienną przestrogą! Przypomnijmy sobie jaka to ręka zadała nam ciosy najstraszniejsze i pracujmy, aby przygotować przyszłość którąby klęski te wynagrodziła.

„Spojrzawszy tylko w dzieje przeszłości, znaleźlibyśmy na ich kartach zapisanych wiele zwycięztw jakie odnieśli nasi przodkowie nad Rosyanami. My także moglibyśmy się pochlubić tryumfami; lecz nie w ten sposób należy nam odpowiedzieć na wyzwanie rosyjskie.

„Jeżeli już mamy obchdzić uroczyście, to przyjmijmy już ten dzień 8 lipca — obchodźmy go jako dzień żałoby narodowej, a wszystkie ludy podbite lub uciśnione przez Rosyę od dnia bitwy pod Półtawą, weźmą w tym obchodzie udział, gdyż klęska szwedzka przygotowała im także upadek. A jeżeli jaka klęska może stać się dla narodu chlubnem wspomnieniem, stanie się niem dla Szwecyi przegrana półtawska, gdyż będzie obchodzoną jako klęska europejska.

„Wspólność celu i interesów rodzi się często ze wspólności nieszczęść; a rozważywszy dobrze, bitwa pod Półtawą budzi smutne tylko wspomnienia w większej części dzisiejszych posiadłości rosyjskich. Nie innemi one będą dla Finlandyi, Polski i Rusi ogniem i mieczem spustoszonych w skutek tryumfów Piotra.

„Lecz podczas gdy sam Aleksander jednym dekretem chce uwiecznić pamiątkę naszej klęski, z drugiej strony nakazuje uroczystością tysiącoletnią obchodzić wyprawę naszych przodków. We dług programów urzędowych, uroczystość postanowiona, aby obchodzić zajęcie Nowgorodu przez Ruryka, ma przypominać założenie przed dziesięciu wiekami państwa Carów; lecz według wyznania historyków rosyjskich, Ruryk był Szwedem, a państwo jakie założył, nie miało nic wspólnego z państwem moskiewskiem założonem kilka wieków później. W Szwecyi uczniowie znają te fakta historyczne, których zdają się nie wiedzieć w Rosyi. Co do nas, przypominając je, wyrażamy nadzieję, że mimo dobrej woli Cesarza, mimo karności w pułku historyków rosyjskich, w żadnem razie teraźniejsze cesarstwo rosyjskie nie może obchodzić dzisiaj rocznicy dziesięciowiekowego bytu.“

Ameryka.

Morning Post podaje następującą depeszę przesłaną w d. 22 maja przez lorda Russel do sir Ch Wyke pełnomocnika angielskiego w Meksyku, pochwalającą zachowanie się tego ajenta dyplomatycznego, mianowicie co się tyczy zerwania konferencyi i ustania wszelkiego wspólnego działania z sprzymierzonymi.

Hr. Russel do p. K. Wyke.

Ministeryum spraw zagranicznych 22 maja 1862.

„Milordzie! Rząd Jej K. Mości wziął na uwagę depeszę twoją, datowaną z Orizaby w d. 11 kwietnia, równie jak poprzednie twoje depesze dotyczące jenerała Almonte, a mianowicie wywód słowny konferencyi odbytej w d. 9 kwietnia w Orizabie.

„Rząd z żalem widzi że nadzieja dojścia do układów pomiędzy komisarzami W. Brytanii i Hszpanii z jednej strony, a komisarzami francuzkiemi z drugiej, całkiem została zawiedzioną i że admirał Jurien de la Gravière i p. Dubois de Saligny postanowili maszerować na Meksyk, gdy ty Milordzie i jenerał Prim, jesteście zdania iż niema powodu odmawiać komisarzom meksykańskim udziału w konferencyi, która miała być zwołaną na d. 15 kwietnia w Orizabie.

„Różnica opinii pomiędzy komisarzami zdaje się opierać szczególnie na dwu punktach. Pierwszy dotyczący opieki przyznanej jenerałowi Almonte przez armię francuzką i żądania rządu meksykańskiego, aby był odesłanym do Francyi. Drugi punkt sporny sformułowany został przez p. Dubois de Saligny na konferencyi d. 9 kwietnia w następujący sposób:

„P. de Saligny kładzie nacisk na to iż niepodobna jest zaprzeczyć, że prawdziwym i głównym celem ugody jest otrzymanie zadośćuczynienia za krzywdy dokonane przez rząd meksykański na cudzoziemcach i zmuszenie go do dotrzymania traktatu, że system odwlekania i pojednania używany dotąd potępiły wypadki codzienne, gdyż rząd zdzierczy i jego tyrania, gwałty, podwoiły się z taką pełną ucisku surowością, że położenie cudzoziemców stało się nieznośnem; że skargi codzień zanoszone dostarczają ciągłych na to dowodów; że postawa sił sprzymierzonych zdaje się iż partą jest przez rząd meksykański do podwojenia od wagi; że on z swej strony oświadcza formalnie iż nie chce traktować z rządem; że według jego zdania dojrzale rozważonego, potrzeba maszerować na Meksyk.

„Rząd Jéj K. Mości jest zdania, że działałeś milordzie, stosownie, odmawiając, w odpowiedzi na deklaracyę uczynioną przez p. Saligny, iż nieodwołalnie postanowił nie traktować z prezydentem Juarezem, przyłożenia swéj pieczęci na odpowiedzi przesłanéj jenerałowi Doblado przez komisazy francuskich; tym sposobem przerwałeś JW. Pan konferencyę, kładąc koniec działaniu wspólnemu trzech mocarstw.

„Rząd Jéj K. Mości ubolewa mocno, iż musi odstąpić od wspólnego działania z Francyą; ubolewa mianowicie, iż musi zrzec się nadziei osiągnięcia celu ugody z 31go października, celu, który mógł być dopiętym z końcem kwietnia, gdyby konferencya była się zebrała d. 15go t. m.

„Rząd Jéj K. Mości zadowolonym jest z postanowienia, jakie JW Pan obrałeś. Zgadza się z zdaniem wyrażonem przez jenerała Prim i z przyjemnością widzi, że postępowanie reprezentanta Jéj Kr. katolickiéj Mości, pochwalone było przez rząd hiszpański.

„Jest jeszcze jeden powód nieżałowania drogi obranéj przez rząd Jéj K. Mości. Gdyby był odroczył żądanie wynagrodzenia przez rząd meksykański krzywd wyrządzonych poddanym angielskim, dałby był słuszny powód do zażaleń ze strony tych, którzy mają prawo do opieki Jéj K. Mości. Gdyby rząd był szedł osobną drogą, nie chcąc działać wspólnie z Francyą i Hiszpanią, byłby stał się powodem stosunków drażliwych, może nawet zajść pomiędzy siłami wojskowemi trzech mocarstw europejskich. Jeżeli z drugiéj strony rząd okazałby nieprzezwyciężony wstręt do traktowania z prezydentem Juarezem, byłby ubliżył czci winnéj niepodległości ludu meksykańskiego.

„Gdyby więc rząd Jéj K. Mości był poszedł inną drogą, jak tą, którą obrał, byłby się stał powodem większych nieszczęść, niż te jakie wyniknąć mogą z rozdziału.

„Pojmiesz JW. Pan, że chociaż rząd Jéj Kr. Mości ubolewa nad systemem, w jaki wplątali się komisarze Cesarza Francuzów, nic nie zaszło, coby zmienić mogło przyjazne stosunki, jakie ciągle trwają pomiędzy rządami W. Brytanii i Francyi.

Mam zaszczyt itd. (podp.) *Russell.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 czerwca. Wczoraj wielu obywateli z Krakowa i Galicyi odwiedziło byłego Rabina warszawskiego p. Meiselsa i objawiło mu swoje współczucie za doznane od rządu rosyjskiego prześladowanie, tudzież uznanie zasług jego dla kraju położonych.

— Dziś odbyła się msza żałobna za duszę ś. p. Frańciszka Mireckiego w kościele Ś. Anny, podczas któréj uczniowie jego i amatorowie wykonali wielką mszę Cherubiniego. — W szkole tutejszéj muzyki, oddział śpiewu dramatycznego po śmierci Dyrektora swego, nie pozostanie do końca tego roku opróżnionym, a popis uczniów w charakterze koncertu odbędzie się w swoim czasie. O posadę tę ubiega się kilku kandydatów. Dotąd do Dyrektora Instytutu Technicznego zgłosiło się dwóch pp.: Albin Bieńkowski i Stanisław Mirecki syn nieboszczyka, który tu zjechał z Kamieńca Podolskiego. Słychać że ten ostatni jako raz już przez pewien przeciąg czasu ojca zastępujący, najwięcéj obiecywać sobie może poparcia w uzyskaniu téj posady.

— Człowiek co się utopił w stawie Pełczyńskim we Lwowie, w którego odzieży znaleziono kamienie, wydobyty z wody 10 maja, nazywa się Honorat Płoszczak uczeń wydziału prawniczego. Dzienniki lwowskie piszą, że przyczyną samobójstwa był niedostatek. Niemożemy dać temu wiary: Lwów bowiem, to nie Londyn albo Paryż, gdzie z głodu umierać trzeba jak się nie znajdzie zarobek. W naszym kraju można być ubogim, ale nie można cierpieć niedostatku, kto chce pracować, a siebie tylko obżywić potrzebuje; nie dopieroż kiedy się ma młodość i naukę. Gdzie w takich okolicznościach nastąpi samobójstwo, tam umysł chorobliwy, albo inny powód rozpaczy, któréj nieumiano silną wolą się oprzeć.

— Z powodu sprawienia nowych godeł uniwersytetu lwowskiego, o czem pisał nam nasz korespondent lwowski, *Gazeta narodowa* daje wyjaśnienia, co się stało z dawnemi godłami. W czasie bombardowania Lwowa w r. 1848, słudzy akademiczni wynieśli je z palącego się budynku uniwersyteckiego, chcąc je oddać bibliotekarzowi p. Strońskiemu. Jakiś artylerzysta odebrał od nich skrzynkę z łańcuchami złotemi mając je złożyć w sztabie wojskowym, lecz zaniósł je do swojéj kochanki, od któréj w drodze kryminalnéj odebrano takowe, lecz pozrywane i podobno niezupełne. Z bereł odkręcono wierzchy największą mające wartość, a resztę złożono w komendzie jeneralnej. Senat akademicki prosił ministerium o naprawę i zwrót tych godeł. W r. 1850 na żądanie ministerium posłano te godła uszkodzone do Wiednia. Dopiero w r. 1861 po często zanoszonych prośbach nadeszła odpowiedź, że w r. 1850 godła te oddano do mennicy i sprzedano jako materyał za 90 dukatów w złocie i przeszło 600 złr. w srebrze. Za te pieniądze kupiono obligacye za 2,000 przeszło złr. i oddano je akademii. Akademia udała się z zażaleniem do N. Pana, i teraz nadeszły według wzorów ze Lwowa otrzymanych nowe godła misternéj roboty, lecz mniejszéj niż dawne wartości. Dawne kosztowały 14,000 złr. m. k., nowe 4,200 złr. w. a.

— D. 21 maja odbył się przed oddziałem kryminalnym sądu obwodowego w Poznaniu proces przeciw drukarzowi. Napoleonowi Kamieńskiemu za nakład i druk pieśni religijno-narodowych, między któremi znajdowały się „Boże coś Polskę“, „Z téj naszéj nędzą ściśnionéj ziemi“ i t. d. Prokurator utrzymywał, że pieśni te mogą budzić nienawiść i pogardę i naruszać porządek publiczny, a zatem wykraczają przeciw § 100 kod. kar. Sąd uznał oskarżonego niewinnym i zdjąć nakazał areszt na nie nałożony, albowiem lubo objawiają one niezadowolenie z istniejęcych obecnie rządów, ale nie zachęcają do ich nienawiści ani też do nienawiści innych poddanych rządu.

— W Jülich zdarzył się wypadek, że siedmioletni uczeń szkółki elementarnéj nagabnięty ostro przez nauczyciela za niewygotowanie zadania na piśmie i pochwycony przez niego za ramię, nagle porażony został i skończył życie. Lekarze osądzili, że śmierć tego dziecka nastąpiła z przestrachu.

— Jutro we wtorek dnia 3 czerwca, Ś. Klotyldy królowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

Po cało-tygodniowych posiedzeniach Rady Nadzorczéj, wybranéj przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia, które to posiedzenia trwały od 26go do 31go maja włącznie, a których rezultat ujrzymy przedstawiony w sprawozdaniach i wnioskach tejże Rady, rozpoczęły się w dniu dzisiejszym 2go t. m. o godzinie 11téj rano w sali hotelu Saskiego sesye Ogólnego Zgromadzenia tegoż Towarzystwa Ogniowego. Na Zebranie to przybyło o wiele mniéj członków Towarzystwa, niż na dawniejsze Zgromadzenia Ogóle, na których zresztą ważniejsze toczyły się rozprawy, bo chodziło o ułożenie statutu to jest ustawy Towarzystwa i jego zawiązania. Na pierwsze posiedzenie rano zgromadziło się do 50 członków. Posiedzenie zagaił prezydujący Zgromadzeniu Ogólnemu na mocy statutu, prezes Rady Nadzorczéj hr. Adam Potocki, następującą przemową:

„Panowie! piękne i szczęśliwe zadanie jest mi udziałem, że już w pierwszym roku istnienia naszego Towarzystwa, a więc na samym wstępie mogę was tu zebranych przywitać dobrą nowiną, bo zapewnieniem, że nietylko śmiałe przypuszczenia nasze na ten raz ziszczone zostały, lecz co więcej, że oparłszy przyszłość naszą na zdrowej podstawie, wolno nam z uzasadnionem zaufaniem ku niej spoglądać.

„Zestawienie okoliczności towarzyszących naszym początkom i porównanie ich ze stanem dzisiejszym, najwymowniej poprze moje twierdzenie.

„Rok temu, kiedy jedynie wiarą silni, rozpoczynaliśmy nasze działanie, obowiązując się wynagradzać zajść mogące szkody — niespełnione jeszcze obietnice przyszłych przystąpień stanowiły cały majątek Towarzystwa, a na tych nadziejach ciężył rzeczywisty dług 15,000 złr., z dniem zaś 1go maja zamknięte rachunki, z których wyciąg w waszych znajduje się rękach, wykazują, po opłaconych wszystkich kosztach i zaspokojonych wszystkich wydatkach, uzbierany fundusz rezerwowy na przeszło 30 tysięcy złr. przewyżkę pozostałą i rozrządzalną w ilości blisko 70 tysięcy złr. i wartości rzeczywiście zabezpieczonych na więcej niż 30 milionów.

Takiem powodzeniem, panowie, słusznie radować się możemy. Idzie tu nam bowiem oprócz sprawiedliwego względu na korzyści materyalne, oprócz naturalnej chęci niedoznania zawodu w raz podjętem dziele, idzie nam o danie miary, tak obcym jak i sobie samym, co może i czemu wydoła w słusznej mierze odważne poleganie na własnych siłach, połączenie tych sił w jedno — szukanie w sobie, w łączności, we wzajemnej pomocy środków zaradczych na potrzeby krajowe; a tym wszystkim względom świetnie odpowiadają osiągnięte już rezultata. Zaiste, w szczęśliwym układzie okoliczności, mianowicie w pierwszych miesiącach rozpoczętej czynności, a więc w chwilach właśnie największej naszej słabości, kornie uznać nam trzeba miłościwe błogosławieństwo Boże. Lecz ufnie polegać na tej wyższej pomocy nie wolnoż jest ludziom, kiedy ich czynami kierują szczera chęć dobra, miłość bliźniego i kraju, kiedy przytem, chęciom dobrym i zacnemu uczuciu towarzyszą owe niezbędne warunki pracy, porządku, wytrwałości? Otóż tym warunkom dopisali właśnie mężowie, przez was, panowie, powołani do zarządu sprawami naszego Towarzystwa.

„Odwagę w postanawianiu oględną i baczną rozwagę w działaniu, odrzuceniem zmudnych, kosztownych, biurokratycznych form — a jednak zaprowadzeniem ścisłego, jasnego i sprężystego porządku i kontroli, zachowaniem w stosunkach wszystkich cechy obywatelskiej właściwej naszemu przedsięwzięciu, przy najsumienniejszej oszczędności w najdrobniejszych szczegółach—a zawsze wytężoną pracą, zgodnem między sobą, jakby jeden postępowaniem, nieugiętą wytrwałością i prawdziwem poświęceniem, przyczynili się oni głównie do wypadków osiągniętych w tym roku, a zdrowem założeniem w samych początkach dali silną i poważną podstawę przyszłemu rozwojowi naszego zakładu. Sądzę więc, że odpowiem myśli całej rady nadzorczej i waszemu, panowie, uczuciu, wyrażając tu łącznej Dyrekcyi wdzięczne uznanie, które szanowne zebranie stwierdzić pewno nie odmówi.

„Odczytać się wam mające sprawozdania Rady nadzorczéj, Dyrekcyi i komisyj do sprawdzenia rachunków wybranej, obejmować będą ogólny obraz dokonych czynności; wskażą one też wam, panowie, jak czynnie i gorliwie zajęła się dobrem Towarzystwa znaczna większość delegatów, i jaką pomoc pochwały godną znalazła Dyrekcya w podwładnych swoich, na czele których ze wszech względów wymienić mi trzeba pełnomocnika we Lwowie. W ścisłym związku ze sprawozdaniami przedłożony wam będzie, panowie, szereg wniosków, przygotowanych przez Radę Nadzorczą w porozumieniu z Dyrekcyą, a które ściągając się w części do kwestyj finansowych, w części do kwestyj organicznych, domagających się zmian przez praktykę wskazanych, poddane będą waszemu rozbiorowi i waszym uchwałom.

„Panowie! z osobnych części każda całość się składa, a jeżeli z upadkiem samego gmachu, wszelki szczegół niszczeje i zamiera, tak też odwrotnie podniesieniem, rozwinięciem i ożywieniem pojedynczych części z czasem i całość na nowo powstać musi. Wśród smętnych zwalisk, które ziemię naszą zalegają i tak boleśnie świadczą o upadku ojczyzny, zamierzyliśmy jednej poszczególnej potrzebie zaradzić zawiązaniem się w nasze Towarzystwo. Dbać więc o jego dobro — rozważnem przyczynieniem się rozwijać i ustalać jego pomyślność, jest nam nietylko zadaniem, jest dopełnieniem prawdziwego obywatelskiego obowiązku, aby do podźwignięcia i wskrzeszenia całości donieść i naszą cegiełkę. W tym duchu i z tym wybitnym celem przed oczyma, przystąpimy też, nie wątpię, do czynności teraźniejszego naszego ogólnego zebrania, którego pierwsze posiedzenie za otwarte ogłaszam.“

Po zagajeniu temi słowami posiedzenia, przewodniczący przedstawiwszy Zgromadzeniu komisarza rządowego p. Eckhardt, przystąpił do uskonstytuowania biura zapraszając na asesorów: pp. Jasińskiego i Rylskiego; do sprawdzenia i zapisywania pełnomocnictw pp. Bauma i Dwonkowskiego; do sprawdzenia wyborów pp. Starowiejskiego i Trojackiego; na sekretarzy Ogólnego Zgromadzenia pp. Biesiadeckiego i Koziobrodzkiego.

Następnie jeden z sekretarzy tegoż Ogólnego Zgromadzenia, p. Koziobrodzki odczytał protokóły z posiedzeń ostatniego Zebrania Ogólnego, odbywanych w listopada 1860 r., na których ostatecznie uorganizowało się Towarzystwo, a sprawozdania szczegółowe z tych posiedzeń wówczas kreśliliśmy. Poczem członek Rady Nadzorczej pan Leon Gołaszewski odczytał sprawozdanie tej Rady, a hr. Henryk Wodzicki członek Dyrekcyi, będącej wykonawczą władzą Towarzystwa, odczytał sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok upłyniony. Sprawozdania te później zamieścimy.

W imieniu Rady nadzorczej, będącej władzą kontrolującą, odczytał sprawozdanie ze sprawdzenia rocznych rachunków dopełnionego przez tęż Radę, członek jej, p. Leonard Wężyk i następnie przedstawił wnioski tejże Rady.

1) Aby Zgromadzenie dało absolutoryum z rachunków, który to wniosek bez dyskusyi przyjęto.

Drugi wniosek Rady, co do uchwalenia osobnej remuneracyi urzędników Towarzystwa za rok upłyniony, odczytany i poparty również przez p. Wężyka, przyjęto bez dyskusyi.

Wniosek trzeci Rady Nadzorczéj, aby nadwyżkę pozostałą z zaliczek wniesionych przez członków Towarzystwa, po wypłaceniu wynagrodzeń poszkodowanym przez ogień i po opędzeniu kosztów administracyi, użyć w ten sposób, iżby złożywszy część przeznaczoną na zwiększanie kapitału rezerwowego, resztę zwrócić składkującym w stosunku 27 procent od zaliczek, — przyjęty został bez dyskusyi. Wspomnieć tu winniśmy, iż owa nadwyżka, po potrąceniu nawet remuneracyi urzędnikom, wynosiła przeszło 65,000 złr.

Czwarty wniosek Rady Nadzorczéj, aby Zgromadzenie zatwierdziło etat ułożony na rok następny przez Radę Nadzorczą, a wynoszący 22,200 złr., przyjęto z poprawką wniesioną przez Kuratora Towarzystwa p. Franciszka Trzecieskiego, iżby pensyę sekretarza Rady Nadzorczéj i Dyrekcyi, zważając na mnogość jego czynności i pracy, podnieść do 1200 złr. która to popkawka przez wielu członków poparta, przyjętą została.

Na tem zamknięto posiedzenie, zwołując drugie na godzinę 5tą popołudniu.

Porządek dzienny czynności w czasie trwania wystawy rolniczéj w Tarnowie.

We środę dnia 4 czerwca b. r. o godzinie 10 rano, odbędzie się nabożeństwo w kościele katedralnym; o godzinie 11 posiedzenie Zgromahzenia Ogólnego Towarzystwa Rolniczego w ujeżdżalni obok wystawy stósownie do celu tego urządzonéj; o godzinie 5 popołudniu, próba maszyn na placu wystawy.

We czwartek dnia 5 czerwca o godzinie 9 rano, próba narzędzi rolniczych na placu; kokurs o nagrody dla parobków, za wzorową orkę i przekonanie się o skutkach sztucznego nawozu Dra Pierzchalskiego. O w pół do trzeciéj wspólny obiad w hotolu Krakowskim, na któren podpisy przyjmować się będą dnia 4 czerwca w kancelaryi Wystawy od członków towarzystwa gospodarczego i PP. wystawiających.

W piątek 6 czerwca o godzinie 8 rano, wstęp bezpłatny dla włościan; o godzinie 11, rozdawanie nagród włościańskich; o 5 popołudniu zwiedzenie fabryki maszyn p. Eliaszewicza i koni księcia Sanguszki w Gumniskach.

W sobotę 7 czeerwca o 10 rano, rozpocznie się losowanie zakupionych pzzez komisyą przedmiotów, a następnie ich wydanie.

Program wystawy rolniczo-gospodarczéj urządzonéj w Tarnowie w dniach 4, 5, 6 i 7 czerwca 1862 r.

1) Wystawa rolniczo-gospodarcza otwartą będzie dla Publiczności w dniach 4, 5, 6 i 7 czerwca r. b. codziennie od godziny 8 rano do godziny 9 wieczór na Strusinie obok dworca kolei żelaznéj.

2) Wszystkie przedmioty nadesłane, rozdzielone i pomieszczone będą w 5ciu osobtych oddziałach pod dyrekcyą Wgo Józefa Misiągiewicza w tym celu z łona komisyi wystawowéj, delegowanego.

Każdemu oddziałowi przewodniczyć i objaśniać będą przez cały czas wystawy Gospodarze z pomiędzy członków Towarzystwa zaproszeoi których rozpoznać będzie można po oznakach, jakie nosić będą a mianowicie:

I. Gospodarzy oddziału *Płodów rolniczych* i *Wyrobów przemysłu* wstążką barwy fioletowéj.
II. Gosp. oddz. *Bydła rogatego* wstążką barwy czerwonéj.
III. Gosp. oddz. *Koni* wstążką barwy niebieskiéj.
IV. Gosp. oddz. *Owiec, nierogacizny* i *drobiu* wstążką barwy białéj.
V. Gosp. oddz. *Machin* i *narzędzi* wstążką barwy zielonéj.

Nad każdym oddziałem wystawy zatknięte będą chorągwie barwy odpowiedniéj oznakom noszonym przez gospodarzy tych oddziałów.

3) Utrzymanie porządku i bezpieczeństwa wewnętrznego na placu wystawy obejmie jeden z gospodarzy do tego przez komisyą zapćoszony.

4) Na pokrycie kosztów wystawy pobieraną będzie przy wejściu opłata.

Za bilet służący na jeden raz i dla jednéj osoby 20 kr. w. a.— za bilet służący na cały ciąg trwania wystawy 1 złr. w. a.

5) Wystawiający bydło, narzędzia, płody lub wyroby przemysłu otrzymują za zgłoszeniem się poprzednim do kancelaryi wystawy umieszczonéj w przyległym wystawie zabudowaniu, bezpłatne bilety wejścia na imie ich wydane i dla nich tylko służące na cały czas wystawy.

6) Służba przez wystawiających do obsługi bydła koni i t. d. użyta, otrzyma stósowne oznaki, uwalniające ją od opłaty wchodowéj.

7) Bilety do losowania na przedmioty z wystawy zakupione, sprzedawać się będą przez wszystkie cztery dni w miejscu wystawy. Los pojedynczy po 2 złr. wal. austr.

8) Rozdawania publicznie nagród a następnie losowanie, rozpocznie się w miejscu wystawy dnia 7 czerwca r. b. o godz. 10 rano.

9) Przedmioty wylosowane oddawane będą wygrywającym za doręczeniem losu przez komisyę wystawy w dniu 7 czerwca, zaraz po ukonczeniu losowania.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 czerwca. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Postanowieniem cesarskiem, korpus wojsk francuskich stojący w Rzymie, zmniejszony zostanie do jednéj dywizyi, która złożona z trzech brygad, będzie pod rozkazami jenerała Montebello.

Bruksela 31 maja wieczór. *Indépendance* oświadcza, iż wie z pewnego źródła, że doniesienie o zawiadomieniu wydanem przez rząd rosyjski do poddanych rosyjskich w Turcyi, jest zupełnie zmyślone. (Patrz niżéj „Przegląd“ o tem zawiadomieniu. P. R. Cz.).

Turyn 31 maja (przez Paryż). W Brescii wypuszczono 50 z uwięzionych. Połurzędowa *Monarchia Nazionale* mówi, iż sprawa rzymska postępuje; przyjęcie króla włoskiego w Neapolu daje prawo do żądania, aby Rzym przestał być ogniskiem sprzysiężeń; nadszedł czas, w którym Francya uzna, iż dłuższe zajęcie przez jéj wojska Rzymu, przeszkadza rozwiązaniu sprawy, która jedynie załatwioną być może przez bezpośrednie stosunki Papieża z Włochami, bez zewnętrznéj interwencyi.

Skadar 30go maja. (Depesza urzędowa Omera paszy do posła tureckiego w Wiedniu.) Czarnogórcy umocnili się przy wieży po drugiéj stronie Jenikojoj, ażeby przeciąć związki naszych wojsk ze Spużem. Lecz 28 maja Abdi pasza uderzył na to stanowisko, na czele sześciu batalionów regularnych i 500 żołnierzy nieregularnych. Czarnogórcy nie przyjęli bitwy i opuścili szańce, które wraz z wieżą zburzyły wojska nasze. Gdy nieprzyjaciel cofnął się z téj pozycyi do wsiów Pilana i Kossowilok (zapewne Kosowy-Łng. P. R. Cz.), uderzyło na nie nasze wojsko, a po krótkim oporze Czarnogórcy cofnęli się w góry, żołnierze zaś nasi spalili te wsie. Prócz walecznego naczelnika albańskiego Hotto beja, lekko ranionego, nie ponieśliśmy żadnéj straty, a nieprzyjacielska nie jest znaną. (Porównawszy to doniesienie tureckie z mapą Czarnogóry widzimy, iż oddział Czarnogórców zagroził był tyłom korpusu tureckiego, który wdarł się był lubo niedaleko w dolinę Cetty i że bój między Turkami a Czarnogórcami toczy się ciągle prawie na granicy. Co zaś do rezultatu walki, zawiedzeni tylokrotnie doniesieniami tureckiemi, czekamy wiadomości od drugiéj strony walczącéj. P. R. Cz.).

Mostar (w Hercegowinie) 30 maja. Ferik-Salib pasza wyruszył wczoraj z 2000 świeżych wojsk za Stolacz, idąc w pomoc Derwiszowi paszy. Utrzymują, iż przeciw Turkom wkraczającym od albańskiej granicy dowodzi wojewoda Mirko, a na granicy północnej od Hercegowiny książe Mikołaj. Według ostatnich doniesień, Niksiczu jeszcze Czarnogórcy nie wzięli.

Dubrownik (Ragnza) 1 czerwca. Wczoraj rano ruszył Derwisz pasza z całą swoją siłą i z transportem żywności, z Bileczy do Baliku ku Niksiczowi, aby doprowadzić do niego żywność.

Dziś miały się toczyć w Radzie państwa obrady nad dwoma ważnemi przedmiotami: z tytułu budżetu oświecenia nad funduszami kościelnemi i szkolnemi, a zatem i nad artykułem 31 konkordatu, a następnie z powodu wniosku rządowego o kredyt 50 milionów złr. na pokrycie niedoboru w bieżących dochodach, nad podniesieniem z banku pewnéj ilości zastawionych tam losów pożyczkowych z loteryi 1860 r. w ilości nominalnéj 123 milionów złr. na zaspokojenie 99 milionów złr. długu skarbowego. Spodziewano się, że ze względu na obrady dotyczące zbliska konkordatu, Ministeryum uczyni Izbie oświadczenia w duchu artykułów *Donau Ztg* zapowiadających rewizyę tej umowy.

Utrzymują, że w Petersburgu przemogła teraz partya niby liberalna i że zatwierdzono projekta oczynszowania włościan, reorganizacyi wychowania i równouprawnienia Izraelitów, projekta przedstawione przez Radę Stanu Królestwa; a nadto wieści krążące ciągle po Warszawie, twierdzą, iż W. ks. Konstanty przybywa tam jako wicekról, a marg. Wielopolski zarządzać będzie częścią cywilną. Niektóre nawet pogłoski niepewne przypuszczają, iż W. książe będzie zarządzał razem połączonemi Kongresówką i Litwą; lecz to ostatnia pogłoska, jakkolwiek byłaby tylko częścią wykonania przyrzeczeń przez sam rząd rosyjski, przez Cesarza Aleksandra I czynionych, jest jednak bardzo wątpliwą. Równocześnie ma otrzymać dymisyę jen. Kriżanowskoj, a wojennym gubernatorem warszawskim ma zostać jen. Niepokojczycki; tu dodać winniśmy, iż samo utrzymanie wojennych jenerał gubernatorstw, byłoby dowodem, że system rządu się nie zmienia. Nie widać także dotychczas żadnych zmian w stanie samowolności policyjno wojskowej, któreby zapowiadały, iż zbliża się epoka szczerszych i szerszych reform, a ta niezmienność nie jest pogłoską ale faktem.

Wieści o tem szczerszem wzięciu się rządu do reform w Kongresówce i w prowincyach Zabranych, łączą się także z pogłoską o konstytucyi dla Rosyi. Cokolwiekbądź, stanowisko jakie zajął naród polski stojący spokojnie lecz wytrwale przy swych prawach; coraz silniejsze i powszechniejsze pragnienie w Rosyi zmiany systemu rządzenia; jakieś projekta względem sprawy wschodniéj przez Rosyę wraz z Francyą powzięte: oto powody mogące skłaniać rząd rosyjski do zmiany systemu, do jakiegokolwiek uznania praw i potrzeb narodu. Ujrzemy zapewne nie długo, czy coraz jawniejsze dowody konieczności téj zmiany przekonają rząd rosyjski, czy też wówczas się do niej weźmie, gdy mu powiedzą słowo „za późno“.

W komisyi adresowej Izby deputowanych w Berlinie uchwalono w d. 30 maja wieczorem projekt adresu zgodny z wnioskami partyi postępowej, to jest projekt Twestena, mało jakie poczyniwszy w nim zmiany. Uchwała zapadła 20 głosami przeciw jednemu. Nie znachodzi się tam ustęp o Hesyi, jak to projekt Sybla w sobie mieścił, to jest projekt partyi liberalno-konstytucyjnej. Partya postępowa niechce kłaść zbytniego nacisku na kwestyę heską, z powodu, że rząd pruski tylko za ustawami z r. 1831 występował, pomijając ustawy z r. 1849. W d. 31 wybrano w tej Izbie ogromną większością pp. Grabowa, Kühnego i Hagena członkami komisyi długu publicznego. Ministeryum nie obawia się adresu, bo mniej więcej takowy nie występuje zaczepnie i uznaje to co obecny gabinet zdziałał przy objęciu władzy.

Coraz widoczniejsze są wskazówki o jakichś projektach powziętych wspólnie przez Rosyę i Francyę względem sprawy wschodniéj, o zamiarach wspólnego lub pojedynczego wystąpienia w téj sprawie. Protestacya rosyjska i francuska przeciw wkroczeniu wojsk tureckich do Czarnogóry; powrót flot rosyjskich z różnych mórz do Kronstadu; wieść iż Rosya swoim konsulom w Turcyi nakazała zawiadomić poddanych rosyjskich tam będących, iżby ograniczyli swoje interesa handlowe w obec groźnego położenia — wieść wprawdzie zaprzeczana przez *Indépendance* z 31go maja, jak mówi powyższa depesza: oto niektóre z tych wskazówek.

Pomyślności i zwycięstwa głoszone w ostatnich urzędowych depeszach tureckich już się okazały fałszywemi: Husein pasza przekroczywszy granicę czarnogórską od Albanii, nietylko, mimo mniemanych zwycięstw, nie mógł się dalej posunąć w dolinę Cetty, lecz oddział Czarnogórców ukazał się na jego tyłach, zagroził mu przecięciem odwrotu i Abdi pasza z posiłkami stara się właśnie przywrócić zagrożone związki. Na północnéj zaś granicy od Hercegowiny, Derwisz pasza naruszywszy wprawdzie terytoryum czarnogórskie, nie wszedł głębiéj w Czarnogórę, lecz spieszy tylko na odsiecz zagrożonemu Niksiczowi. Tymczasem Czarnogórcy zaczepieni teraz w obliczu Europy przez Turcyę, czyniącą zamach na ich odwieczną niepodległość, chwycili wszyscy za broń i młody książę Mikołaj prowadzi jeden zastęp dzielnych na obronę granicy od Hercegowiny; wojewoda Mirko drugi hufiec dla odparcia ataku tureckiego od strony Albanii.

Według ostatnich doniesień z amerykańskiego teatru wojennego, bliską jest stanowcza bitwa między obu armiami walczącemi w Wirginii na wschodniem skrzydle linii bojowej, bitwa pod samą stolicą separatystów, Richmondem; a jakkolwiek atak flotylli unionistowskiej — która posuwając się w górę rzeką James chciała się zbliżyć pod Richmond, aby wziąść udział w tej bitwie — odparty został przez baterye separatystowskie, to lądowe wojska Unii pod dowództwem naczelnego wodza Mac-Clellana podsunęły się już pod samo miasto. Armie unionistowska i separatystowska na drugiem zachodniem skrzydle linii bojowej w Koryncie i pod tem miastem stojące, ograniczają się od pewnego czasu na drobnych tylko potyczkach; lecz w Nowym Jorku obawiano się, aby znajdujący się tam właśnie wódz separatystowski jen. Beauregard, korzystając z liczebnej podobno w tym punkcie przewagi separatystów, nie próbował tam raz jeszcze rozpacznego zwrotu zaczepne o. Na bocznych scenach walki w północnej Karolinie i przy ujściu Missisipi, korpusy unionistowskie korzystając z pomyślności, coraz dalej postępują.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 2 czerwca. W Izbie wyższej dzisiaj obradowano i uchwalono wniosek mniejszości wydziału, naznaczający podatek od gorzałki na 6 centów od wiadra i stopnia. Następnie przyjęto w trzecim odczycie ustawę o podatku gorzałczanym. W Izbie niższej przyjęto projekt ustawy finansowej względem pokrycia niedoboru na rok 1862 według wniosku wydziału finansowego. Poczém obradowano nad budżetem oświecenia. Wniosek wydziału co do punktu 1go został odrzucony, a natomiast przyjęto wniosek Herbsta.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 2 Czerwca.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	359	353
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	77¾	76¼
Srebro nowe	złr.	128½	127½
Półimperyały rosyjskie	„	10 78	10 62
Napoleondory 20-fr.	„	10 50	10 35
Dukaty holenderskie ważne	„	6 15	6 8
„ austryackie	„	6 22	6 15
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	86 50	85 50
„ „ „ „ na wal. aust.	„	82 50	81 50
Obligacye indemn. z kuponami	„	73 —	72 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	231	229
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	102	101½

Wiedeń 2 Czerwca (telegraf.)

	zł.	c.
5% Metaliki	70	65
5% Pożyczka narodowa	83	95
Akcye banku narod. wiedeńs.	838	—
„ banku kredytowego	217	20
Srebro	128	50
Londyn 10 funt. szterl.	130	25
Dukat pojedynczy	6	22

Wiedeń 31 Maja.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	67 —	66 60
5% Pożyczka narodowa	84 70	84 50
5% Metaliki na mon. konw.	71 10	71 —
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	88 25	87 75
5% „ „ węgierskie	73 75	73 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	74 —	73 50
5% „ „ galicyjskie	72 80	72 30
5% „ „ bukowińskie	71 25	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 50	99 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	87 90	87 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	96 40	96 25
„ „ „ z r. 1839 całe	142 —	141 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	96 50	96 —
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	134 40	34 20
„ tryestskie na 4½ %	127 50	27 —
„ żeglugi par. na Dunaju	102 —	101 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	102 —	101 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 90	39 65
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 25	38 —
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 50	37 25
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 25	3 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	25 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	841 –	839 –
„ zakładu kredytowego	218 30	218 20
„ żeglugi parowej na Dunaju	443 –	442 –
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2130	2128
„ „ rządowéj	269 —	268 50
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	165 50	165 -
„ „ Pardubickiej	131 80	131 50
„ „ Nadcisańskiej	147 —	47 —
„ „ Południowéj	288 50	287 50
„ „ Galicyjskiej	231 —	230 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	111 25	111 --
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	111 20	111 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	111 30	111 20
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	98 50	98 30
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	3	131 60	131 40
Paryż 100 franków	3½	52 20	52 20

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarkie korony	18 30	18 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 30	6 28
„ „ obrączkowe	6 29	6 28
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 51	10 49
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	—
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	13 45	13 40
Imperyały rosyjskie	10 85	10 80
Srebro	130 25	129 75
„ kupony	130 25	130 —
Talary związkowe	1 96½	1 96
Pruskie bilety kasowe	1 96	1 95½

Lwów 30 Maja

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 28	6 22
„ austryacki	6 29	6 23
Półimperyał rosyjski	10 86	10 71
Rubel rosyjski	2 8	2 6
Talar pruski	1 97	1 95
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	80 80	80 15
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 80	84 15
Oblig. indemn. bez kupon.	72 90	72 20
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 73	84 —

Warszawa 27 Maja.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	92 12	91 87
kupon		—	— 63⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	15 6	15 3
kupon		—	— 25⅝
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		70 50	70 33

Wrocław 31 Maja.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	76⅝	—
Polskie bilety bankowe	87⅞	—
„ listy zastawne	87⅜	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	—	97¾
Obligi kolei krak.-szlązk.	—	—

Paryż 30 Maja.

Renta 3%	70	30

Londyn 30 Maja.

Konsole	92⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 31 Maja do 1 Czerwca 1862.

HOTEL POLLERA. Franciszek Jasiński, Aleks. Skrzyński wł. dóbr, Ks. Henryk Skrzyński kanonik, Antoni Lisowiecki. Franciszek bar. Lewartowski, Kazimierz Paprocki wł. dóbr, Kajetan Pułtyczyński naucz. z Galicyi. Z. Krzeczunowicz z żoną, Dominik Dipolter de Dipoltswalden ze Lwowa. Aleksander Koźmian wł. dóbr z Lublina. Joanna Skarbek Borowska wł. dóbr z Tarnowa. Dawid Abrahamowicz wł. dóbr ze Lwowa. Hr. Chołoniwski wł. dóbr z Wołynia. Józef Zapalski ob. z Węgrzynowic. E. Borchert kupiec z Berlina. A. Szontagh kup. z Węgier. Maksm. Brück kup. z Wrocławia. Ch. Gerth kup. z Neufszatelu. Józef i Fryderyk Schmidtowie kup. z Prus. J. Wenecianer kup. z Węgier. Józef Michałowski wł. dóbr z Witkowic.

Wyjechali: A. Schontagh, J. Wenecianer kupiec, Joanna Skarbek Borowska, Aleksander Skrzyński, Franciszek Szeligowski wł. dóbr, Otto Fryderyk Schmidt z córką, Karol Velcz ck. komisarz do Galicyi. Kajetan Pułtyczański, Kazimierz Pawłowski ob. do Iwonicza.

HOTEL SASKI. Władysław Wielogłowski, Władysław Dąmbski, Ksawery Petrowicz, Antoni Haudziński, Jan Kuliński, Antoni Jabłonowski. Józefa Szcina, Julian Skolimowski, Hipolit kaw. Pelikan Tołtański, Zofia Urbańska, Piotr Grass, Aleksander Günther, Eustachy Rylski, Marya Meciszewska, Gustaw Dąmbski wł. dóbr z Galicyi. Franc. margr. Gordon. Feliks Lipnicki, Juliusz Złotnicki, Franciszek Rudzki, Konstanty Koźmiński z żoną, Ksawery Abancourt, Władysł. Kozłowski, Edward Hendige wł. dóbr z Królestwa. Karol Tejlitz wł. dóbr z Stindorfu. Karol Tracouni fabryk. z Francyi. Kerris Juliusz inżynier z Paryża. Probus Barczewski właśc dóbr z Podola. Emil Arbon guw. z Warszawy. Juliusz Patow ekonom z Królestwa. A. I. Colen negocyant z Belgii.

HOTEL DREZDEŃSKI. Władysław Czacki ob. z Wołynia. Ksawery Krzeczunowicz wł. dóbr z Galicyi. Artur Dzięgielowski wł. dóbr ze Skotnik. Edward Dzwonkowski właśc. dóbr z Gromnika. Michalina Krassowska ob. z Rosyi. Edw Miłkowski wł. dóbr z Grojca. Konstanty Kiernicki wł. dóbr z Frysztaka. J. C. Szarland prywat. z Wiednia. Andrzéj Jordan wł. dóbr z Kłyża.

Wyjechali: Marya Jędrzejowiczowa wł. dóbr do Lwowa. Marya Krzyżkowska wł. dóbr, Władysław Czacki do Galicyi. Dyonizy Jaworski ob. do Karlsbadu. Michalina Krassowska ob. do Pragi.

HOTEL ROSYJSKI. Kępiński Jan ob. ze Szczurowa. Jastrzębski Stanisław właś. dóbr, Grabkowska Emilia, Pawłowski Władysław ob. z Królestwa. Gastensteinowa Józefa ob. ze Lwowa. Sroczyńska Marya wł. dobr z Bolesławia. Stolzowa Magdalena żona urz. z Pragi. Borusiewiczowa Emilia, Bielikiewiczowa Marya obyw., Koralko Bazyli prezydent sądu pow., Słuchawski Aleksander urz. z Rosyi. Radwan Aleksander urz. z Warszawy. Stojowski Eugeniusz wł. dóbr z Jaszczwi. Wroniewski Wincenty ob. z Głębowic. Ritter Roman ck. major, Mirowa Sabina ob. z Sanoka.

(Nadesłane).

Ze składek do Komitetu dla poszkodowanych wylewem Wisły wpłynęło tak na ręce Kasy Oszczędności w Tarnowie już w dziennikach ogłoszonych, jako też na ręce prezydującego w tymże, a to:

Od obywateli obwodu Tarnopolu powiatu Grzymałowskiego w kwocie niemniéj	zł.	347	c. —
od W. Wiktorowéj z Borowy	„	10	„ —
od JMc. ks. Zapały	„	10	„ —
od parafian z Chorzelowa	„	12	„ —
od parafian Mogilany	„	14	„ 40

z nadesłanych, rozdzielono stosownie do życzenia szanownych dawców pomiędzy uszkodzone wylewem Wisły Gminy następujące:

Gmina Lubasz	złr.	154	c. —
„ Szczucin	„	54	„ —
„ Łęka Szczucińska	„	95	„ —
„ Kępa Żabiecka	„	47	„ —
„ Wola Szczucińska	„	127	„ —
„ Maniów 1 dukat złotem i	„	697	„ —
„ Borki	„	279	„ —
„ Słupiec	„	703	„ —
„ Ziępniów	„	40	„ —
„ Otalęż	„	605	„ —
„ Wola Otalęzka	„	182	„ —
„ Czermin	„	40	„ —
„ Surowa	„	169	„ 80
„ Górki	„	235	„ —
„ Łysakówek	„	125	„ —
„ Gliny	„	111	„ —
„ Glinki	„	71	„ —
Dzierżawca Urbanówki A. W.	„	200	„ —
Dzierżawczyni Kępy Żabieckiéj P. M.	„	150	„ —
Właściciel Słupca M. G.	„	200	„ —
JMX. Proboszcz w Słupcu	„	100	„ —

Oryginalne wykazy pojedynczo biorących podpisami opatrzone, na Zgromadzeniu rolniczem w Tarnowie w dniu 4 Czerwca br. przedłożone będą. — Na powyższy cel później nadesłano:

Wdowa bezimienna z Poznania 1 talar. — Ks. Jeliński proboszcz z Szynwałdu w Prusiech zachodnich 10 srg.— P. Faustyn Hank z Noisca pod Dolskim 50 tal. — P. J. Bronisz z Otoczny we Wrzesińskim 1 talar.

Co po wymienieniu na mon. austr. czyni złr. 104 i cnt. 67.

Lubasz d. 16 Maja 1862 r.

Prezydujący:
A. Bogusz.

Nadesłane.

Wysokie c. k. Ministerstwo Policyi **zniosło** reskryptem z dnia 19 b. m. **konfiskatę** przez wys c. k. Prezydium Namiestnictwa galicyjskiego na

„Album Lwowskie“

włożoną.

Co podaje do wiadomości powyższéj z tą uwagą, że pp. Abonenci otrzymają zamówione exemplarze, skoro będą oprawione i upraszam szan. osoby na Prowincyi zajmujące się łaskawie rozprzedażą **biletów prenumeracyjnych**, ażeby pospieszyły z przesłaniem imiennego spisu Abonentów, albowiem z końcem Czerwca prenumerata będzie zamknięta, a **cena** książki na 4 złr. w. a. **podwyższoną**.

We Lwowie dnia 30 Maja 1862.

Henryk Nowakowski.

Inseraty.

(765)

ZGROMADZENIE XX. FRANCISZKANÓW
odprawi
we Środę tj. dnia 4 bm. o godzinie 10éj rano
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
za duszę ś. p.
X. Mateusza Gładyszewicza,
Kustosza katedralnego i Administratora jeneralnego Dyecezyi Krakowskiéj, — jako współ-fundatora ich pogorzałego kościoła.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
i Wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych
W KRAKOWIE,
wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych dziełko
pod tytułem:

KOMORNICA
czyli
Tajemnice życia wiejskiego,
przez
Walerego Wielogłowskiego.

Dziełko to obejmujące 25 arkuszy druku (384 stronnic) in 8vo. (72?-2)

Cena egzemplarza na pap. piękn. 1 złr. 50 ct.
„ „ na pap. podlej. 1 złr. — ct.

Przy ulicy Żydowskiéj pod N. 252/397 pierwsze piętro z Ogródkiem do wynajęcia od Igo Lipca r. b. za umiarkowaną cenę. Właściciel mieszka przy ulicy Szczepańskiéj N. 237/370 na pierwszém piętrze w oficynie. (665-3)

DYREKCYA SPÓŁKI
„TELLUS“
w W. Ks. Poznańskiém,

podaje do powszechnéj wiadomości, że pierwsze **ogólne Zebranie** Akcyonaryuszów odbędzie się

w dniu 26 Czerwca r. b.

o godzinie 9éj z rana w mieście POZNANIU na wielkiéj sali „Bazaru.“

Przedmiotem obrad będą:

1mo Zatwierdzenie ustawy Spółki,
2do Wybór siedmiu członków Rady nadzorczéj na rok jeden.

Okazanie kwitu tymczasowego służyć będzie za legitymacyę przy wejściu do sali posiedzeń.

Poznań dnia 15 Maja 1862 r.

Bniński. — Chłapowski. — Plater.

(701-3) Jako reprezentant w Krakowie: ***Antoni Hoelzel.***

KĄPIELE SIARCZANE
W KRZESZOWICACH,
otwarte będa tego roku od 1go Czerwca.

Chcący zamówić sobie pomieszkanie, raczą się zgłosić do Zawiadowcy łazienek pana J. Walkowskiego w Krzeszowicach. (727-3)

Jeneralna Ajencya
Pierwszego węgierskiego Towarzystwa
powszechnych ubezpieczeń
niniejszem zaprasza uprzejmie do ubezpieczenia
od gradobicia,

poręczając całkowite wynagrodzenie szkody; podaje zarazem do publicznej wiadomości że pozostaje nadal niezmiennie w stosunku przyjaznym z **Szanownem krajowem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie**, a w moc utwierdzonego przez dyrekcye obudwóch Towarzystw układu, wszyscy PP. ajenci i zastępcy **szanownego krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń** umocowani są przyjmować, jakoto w zeszłym roku czynili, podania o ubezpieczenie **od gradobicia**, na które nam przysłane, wystawione police znowu na ręce pośredniczących PP. ajentów odsyłane będą.

Programy i druki na podania o ubezpieczenie w razie zażądania, bezpłatnie każda nasza lub **szanownego krajowego Towarzystwa** udzieli ajencya

Jeneralna Ajencya.
Juliusz Gablenz. *A. Boskowics,* sekretarz.
(484-5) *Mieczysław Darowski,* inspektor i likwidator.

Główna Ajencya w Krakowie: *JÓZEF RIEDEL.*

BAINS SALÉS DE NAUHEIM
STATION TELEGRAPHIQUE
PRÈS FRANCFORT-SUR-LE-MEIN.

Les eaux thermales de Nauheim, riches en acide carbonique, et qui se sont acquis déjà une si grande renommée, peuvent être également employées par les baigneurs et par les buveurs. Egalement salutaires dans les deux cas, les deux sources d'eau à boire, sises près de la nouvelle et belle galerie pour les buveurs, le **Kurbrunnen** et le **Salzbrunnen** ont une température de dix-sept degrés Réaumur, et se distinguent par leur pureté, leur goût agréable et la quantité de gaz qu'elles contiennent. Le **Kurbrunnen** possède une action purgative moindre que celle du **Salzbrunnen**. Le premier est comparé avec raison au *Ragotzy* de Kissingen.

Les trois excellentes sources qui alimentent les bains, et les fameux jets de Nauheim (Nauheimer Sprudel), ont une chaleur naturelle de 29, 27 et 23 degrés Réaumur, et contiennent 4 0/0 d'acide salin et une grande quantité d'acide carbonique; ils sont employés nonseulement aux bains, mais encore à toutes sortes de douches, et donnent un contingent (en douches carboniques) comme on n'en trouve à aucune autre source. Grâce au système employé pour la conduite des sources dans le salles de bain, on y trouve cette facilité, unique en Allemagne, *d'introduire des changements dans la chaleur* NATURELLE, *qui varient de 22 à 29 degrés Réaumur.*

Les sources thermales, aussi bien que celles qui alimentent les bains, ont une puissance curative reconnue pour toutes les tumeurs scrofuleuses, pour les dartres et boutons scrofuleux, les enflures et la carie des os, etc; elles sont souveraines *pour les douleurs rhumatismales*, la goutte, les affections chroniques intestinales, les hémorrhoïdes, les gonflements du foie et de la rate; pour les suites de couches, la stérilité, les maux nerveux de tout genre, comme aussi pour les affections syphilitiques invétérées.

Aux avantages qu'offre ses eaux thermales, Nauheim joint les agréments que donnent les bains les plus renommés du pays rhénan. Le *Cursaal provisoire*, ses salons de conversation, de bal, de concert, de lecture et de jeu, réunissent chaque jour une société choisie. L'orchestre, composé d'excellents musiciens, sous la direction du maître de chapelle Edmond Neumann, se fait entendre le matin aux sources, et le soir dans les jardins du Cursaal; et pendant la saison, il y a tous les jours sans interruption des bals et des concerts. Les hôtels offrent aux étrangers d'excellentes tables d'hôte, et il y a des restaurants à la carte.

Ouverture des Salons depuis le 1. Avril
et de la Saison des Bains le 15. Mai.

Trajet de Francfort à Nauheim en 55 Minutes. Chemin de fer de Francfort à Berlin. (Mein-Weser). (430-12)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0 'Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	330''' 00	+16'3	55	zachod. słaby	pogoda z chmur.		+ 6'3	+18' 5
	10	30 66	10 5	82	wschodni „	pogoda			
1	6	31 53	9 7	88	„ „	pogoda z chmur.			
	2	31''' 52	+15 2	64	wschodni średni	„ pogoda „		+ 6'7	+16' 0
	10	31 46	10 4	85	„ słaby	pogoda			
2	6	31 43	9 1	88	wsch.połu.średni	pogoda z chmur.			

Egzaminowany Leśniczy
i praktyczny gospodarz

poszukuje odpowiedniej posady, gotów jest nawet i stósowną kaucyą złożyć.

EKONOM kawaler, Polak, w sile wieku, świadectwami dobremi i rekomendacyami zaopatrzony, poszukuje posady odpowiedniéj od **ś. Jana** r. b. w **Okręgu, Galicyi** lub w **Królestwie Polskiém.**

Wiadomość bliższa w **Drukarni „Czasu“** pod lit. **K. Ch.** w Krakowie. (400-5-)

Ażeby najmniejszy cień podejrzenia na moje ognie sztuczne co do ich pewności niepadał, przeto ogłaszam publicznie, iż te, które palono na dniu 1 Czerwca rb. w Niedzielę w ogrodzie Tenczyńskim, oprócz tylko pierwszéj rakiety i pierwszego granatu, niebyły mojéj roboty. *J. N. Mądrzykowski* Pirotechnik,
(658) zamieszkały na ulicy św. Marka Nr. 257.

ODEZWA.

Na wsparcie wylewem poszkodowanych Nadwiślan odbędzie się za pozwoleniem wysokiego Rządu dnia 4. czerwca 1862 o godzinie 10téj zrana w Tarnowie w gmachu Teatralnym.

Wielka loterya fantowa,

do któréj najjaśniejszy Cesarz najjaśniejsi jego rodzice i arcyksiążęta bardzo kosztowne rzeczy do losowania najłaskawiéj przeznaczyć raczyli, a miłosierni i wspaniałomyślni Rodacy bardzo wiele ozdobnych i kosztownych rzeczy ofiarowali.

Komitet zaprasza Szanownych Obywateli, Duchowieństwo, Urzędników, przełożonych dotyczących gmin wiejskich i włościan, aby tę loteryją, wsparcie nieszczęśliwych Rodaków na celu mającą, przytomnością swoją zaszczycić raczyli.

Fanty do losowania przeznaczone w gmachu teatralnym w osobnym lokalu za wstępem 10 kr. a. w. oglądać można. (728--3)

Losów wydano 20,000 po 30 kr. a. w.

Z komitetu do urządzenia loteryi fantowéj, w celu wsparcia powodzią dotkniętych Nadwiślan.

Tarnów dnia 22. maja 1862.

Dr. Adam Morawski. — Alojzy Wacha.

Losy te są do nabycia w Krakowie w *Administracyi „Czasu,“* tudzież w *Biórze c. k. Towarzystwa gosp. rolniczego.*

Ogłoszenie.

Z powodu niektórych przeszkód, posiedzenie ogólne Rady miejskiej w dniu 5 Czerwca r. b. odbyć się mające, odłożono na dzień 12 Czerwca, co niniejszem podaje się do ogólnéj wiadomości.

Z Prezydyum Magistratu.

Kraków dnia 1 Czerwca 1862. (783-1-)

Słonina węgierska gruba
funt w po 42 cent. (746-2-3)
w HOTELU SASKIM **„pod Węgrem.“**

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, a szczególnie szanownym Rodzicom, Opiekunom i trudniącym się wychowaniem młodzieży, którzy mnie dotąd raczyli zaszczycić swem zaufaniem, że z końcem Czerwca rb. wydalam się z Krakowa i dopiero po skończonych wakacyach szkolnych

od 1go Września r. b.
KURS NAUKI
pięknego i prędkiego pisania

na nowo otwieram, że przeto nowych uczniów tylko do 5go Czerwca przyjmuję.

(652--3) **Oswald Amster**, Kaligraf.

Kamienica **dwu-piętrowa** w G. V. L. 424 na małym Rynku, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Domu Komisowym W. *Wielogłowskiego*. (562-2-3)

Subjekt potrzebnym jest do jednéj z znaczniejszych księgarni w Warszawie, którýby posiadał dobrze język ojczysty, niemiecki i francuzki.

Ucznia przyjęłaby ta księgarnia także, którýby się wykazał dobremi świadectwami szkolnemi, posiadał gruntownie dwa języki, to jest: polski i francuzki lub niemiecki, i za którego rzetelność rodzice zaręczą.

Bliższéj wiadomości udzieli Księgarnia ***D. E. Friedleina*** w Krakowie. (643-3-4)

Furmanka dobrze dobrana:
trzy Klacze źrebne i Wałach,
jasno-kasztanowate, około 16 miary,

ze źrebięciem półkrwi angielskiéj, lub bez tegoż, będzie do sprzedania w dniach **2, 3 i 4 Czerwca** rb. za stałą cenę 1,000 złr. w. a. w ***Hotelu Pollera*** i w dniach następnych. Wiadomość powziąść można w tymże Hotelu. (743 2)

KAROL HERRMANN
W KRAKOWIE
odebrawszy znaczny transport
Kapeluszy słomkowych
florenckich: (582-3-5)

Canrobert męzkie sztuka . . 4 złr. — c.
Anglais dla chłopców . . . 2 „ 50 „
Bertha i Stuart dla panienek 3½ do 4 złr.
Parisienne dla dam . . . . 10 do 20 złr.
poleca takowe szanownéj Publiczności.

Zakład krajowy wyrobu machin i narzędzi rolniczo-gospodarskich

Braci Kwaszyńskich we Lwowie

zawiadamia, że posiada gotowe **młocarnie** piętrowe z grabiami i wialniami, tudzież bezpiętrowe większe i mniejsze, **młynki** Polskie do czyszczenia wszelkich gatunków zboża z groszku, stokłosy, ziół i pośladu, także **sieczkarnie** rozmaitej wielkości

Wszelkie zamówienia przyjmują się w każdym czasie przez listy frankowane. Na żądanie pp. zamawiających, Zakład zajmuje się odesłaniem zakupionych przedmiotów na miejsce wskazane.

Zakład powyższy znajduje się *na przedmieściu Żółkiewskiem obok kościoła św. Marcina we Lwowie*, pod licz. 229 3/7 (738-1-6)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*